Rok II. Nr. II.

BŁĘKITNY WETERAN



ORGAN STOWARZYSZENIA WETERANÓW BYŁEJ ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

Warszawa
Luty 1937 r.

Cena 60 gr

ROK II LUTY 1937 NR. 2

BŁĘKITNY WETERAN

ORGAN STOWARZYSZENIA WETERANÓW B. ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

Ilustrowane czasopismo, poświęcone historii i wspomnieniom b. Armii Polskiej we Francji oraz życiu i sprawom organizacyjnym Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

Redakcja i Administracja czasopisma: Warszawa, ul. Długa 50 m. 108. Tel. 11.40-20. Konto P. K. O. Zarz. Głównego Stowarzyszenia Nr. 21.640

Warunki prenumeraty: Numer pojedyńczy 60 gr. Prenumerata roczna 6 zł., półroczna 3 zł, kwartalnie 1 zł. 50 gr.

Naczelny Redaktor: Wacław Giżycki.
Wydawca: Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

Nasze stanowisko

Tekst deklaracji ideowo-politycznej płk. Adama Koca, podany przez nas na innym miejscu jest niewątpliwie wszystkim kolegom znany i należycie doceniany.

Odnośnie prac płk. Koca, Prezydium Zarządu Głównego zajęło stanowisko już wówczas, gdy Wódz Naczelny na Zjeździe Legionistów w dn. 24.V. 1936 wyznaczył płk. Koca jako tego, który ma podjąć trudną i odpowiedzialną pracę nad konsolidacją Narodu Polskiego i wykorzystanie wszelkich sił moralnych i materialnych społeczeństwa w twórczej pracy dla Państwa.

Ówczesne nasze stanowisko, które równocześnie dokumentuje nasz dalszy stosunek do deklaracji, ilustruje treść pisma z dn. 25 maja wysłanego na ręce płk. Koca w imieniu naszego Stowarzyszenia, a który poniżej w całości przytaczamy.

L. dz. 2476/36 25 maja 1936 r.

JWielmożny Pan
Pułkownik Adam Koc
Naczelny Komendant Związku
Legionistów Polskich

w miejscu
ul. Matejki Nr. 3.

Wielce Szanowny Panie Pułkowniku

Zasadą członków naszego Stowarzyszenia, grupującego żołnierzy b. Armii Polskiej we Francji jest: gdy stajemy w naszym zwartym żołnierskim ordynku, gdy stajemy pod naszym sztandarem, obowiązującym dla nas rozkazem jest rozkaz Naczelnego Wodza.

Naczelny Wódz na ostatnio odbytym Zjeździe Delegatów Związku Legionistów wskazał na Ciebie, Panie Pułkowniku, jako na obejmującego komendę nad tymi, »którzy imać się mają łańcucha i przerzuciwszy go sobie przez ramię ciągnąć go mają, aby Polskę podciągnąć wyżej«.

Zgodnie z wskazaniami Naczelnego Wodza i w myśl wezwania, że winniśmy stanąć obok legionistów, »którzy pierwsi imają się tego łańcucha« my, w służbie dla Polski zawsze ochotnicy stajemy do Twojej Panie Pułkowniku dyspozycji, oddając skromne siły nasze w rzetelną służbę Ojczyźnie.

W imieniu Prezydium Zarządu Głównego

Czesław Uhma
Wiceprezes

Min. Pełn. Wielowiejski Józef
p. o. przewodniczącego

Dziś, gdy prace nowego obozu weszły w formy pracy konkretnej, z radością możemy się z kolegami podzielić faktem, że należymy do tych pierwszych, którzy porwani ideą zawartą w słowach Naczelnego Wodza, samorzutnie bez jakiegokolwiek zewnętrznego przymusu zgłosiliśmy płk. Kocowi swoje skromne siły, z szczerą gotowością służenia Polsce.

Deklaracja ideowo-polityczna obozu tworzonego przez Pułkownika Adama Koca

Dnia 24 maja 1936 roku Marszałek Edward Smigły-Rydz przeprowadził w mowie swojej głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskim stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał „drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej". „Jak można organizowac państwo — mówi Marszałek Smigły-Rydz — jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".

„W imię czego trzeba ją organizować"?

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski". „Chodzi o ujęcie tego programu szerzej",. „W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Takie były wskazania Marszałka Smigłego-Rydza.

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jaknajlepiej Ojczyźnie zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycyj dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro". Polskiego „wczoraj" w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który — nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia nieszczędnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

Jakież jest polskie „dzisiaj"?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo: będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez Niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerej chęci służenia Ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej choć buńczucznej frazeologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

Nietylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jakoteż i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku Jutru:

1) Normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie; ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

2) Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudki ukochał ją nade wszystko. Wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny, i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla Wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego Wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, które rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną Państwa.

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na ideę obrony Państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyc. Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a jednocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) Odrobienie istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) Zagwarantowania naszej Ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

3) Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu, daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju, nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem Państwa.

4) Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim Kościołem; i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół Katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w Konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

5) Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia. ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogla rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga Państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijac się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nietylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tą zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyc zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nietylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli; tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

6) Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ struktualny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyśc. dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włoś-

ciańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.

b) Komasacja i melioracja.

c) podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza.

d) Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.

e) Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.

f) Organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa.

g) Podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. A wymaga tego wzgląd na materialną siłę państwa i wzgląd na jego siłę moralną.

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nietylko umożliwi odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczyni się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nietylko wielką rolę gospodarczą ale i kulturalną.

8) Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniuszu narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólno-ludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

9) Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbijały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnice między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiałym natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tembardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyłuszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny.

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie, że Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta.

Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.

ADAM KOC

Pułk. Adam Koc



Płk. dypl. Adam Koc urodził się w 1891 r. w Suwałkach, gdzie uczęszczał do gimnazjum rosyjskiego i brał czynny udział w strajku szkolnym. Zwycięskie zakończenie strajku daje mu możność ukończenia szkoły polskiej. W latach gimnazjalnych i akademickich płk. Koc pracuje czynnie w organizacjach niepodległościowych, należąc od 1909 r. do Związku Walki Czynnej, a potem do Związku Strzeleckiego. W tym okresie płk. Koc znany jest pod pseudonimem „Witold". W końcu 1912 r. uzyskuje stopień podporucznika Związku Strzeleckiego oraz odznakę „Oficera Związku".

Z chwilą wybuchu wielkiej wojny w 1914 r. płk. Koc udaje się do Warszawy, gdzie doprowadza do połączenia Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich w ramach zorganizowanej przez siebie Polskiej Organizacji Wojskowej na tyłach wojsk rosyjskich. Przez cały czas okupacji rosyjskiej w Warszawie — do końca maja 1915 r. płk. Koc był komendantem okręgu warszawskiego P. O. W.

W końcu maja 1915 r. okrężną, niesłychanie niebezpieczną drogą przez Finlandię przedostaje się do Pierwszej Brygady, skąd zostaje odkomenderowany do prac organizacyjno-wojskowych w Lubelszczyźnie. Zmuszony z powodu prześladowań policji austriackiej do opuszczenia terenu swojej pracy, udaje się z powrotem do Brygady, dowodząc na froncie plutonem oraz kompanią. W bitwie nad Stochodem płk. Koc jest bardzo ciężko ranny.

Po kryzysie przysięgowym Legionów, płk. Koc zostaje internowany przez Niemców w Beniaminowie, gdzie przebywa do kwietnia 1918 r. a po wypuszczeniu z obozu jeńców obejmuje na rozkaz komendanta głównego P. O. W. ówczesnego płk. Śmigłego-Rydza komendę naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie, sprawując swój urząd w niesłychanie ciężkich warunkach pracy konspiracyjnej wśród terroru władz okupacyjnych. Płk. Adam Koc organizuje zbrojną walkę z okupantami i w dniu powrotu Komendanta z Magdeburga mobilizuje P. O. W., a następnie przeprowadza rozbrojenie Niemców na całym obszarze okupacji. Ten okres pracy płk. Koca zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż trudno o bardziej ważne i odpowiedzialne stanowisko od funkcji naczelnego komendanta P. O. W. w tych przełomowych czasach, kiedy losy Polski były związane ściśle z losami tej organizacji.

W Wojsku Polskim płk. Koc pełni kolejno szereg ważnych i odpowiedzialnych funkcyj w sztabie głównym. W 1920 r. w czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę płk. Koc organizuje dywizję ochotniczą piechoty i na jej czele wyrusza na front. Wyznaczenie płk. Koca na dowódcę dywizji złożonej z najbardziej ideowych elementów, dywizji, która miała być przykładem wiary w zwycięstwo jest wielkim wyróżnieniem i dowodem ogromnego zaufania, jakim płk. Koca darzył zawsze Marszałek Piłsudski. Na czele swej dywizji płk. Koc odnosi szereg zwycięstw. W decydującej bitwie o Warszawę, na wysuniętym lewym skrzydle 5-ej armii odnosi piękny sukces nad Wkrą i pod Nasielskiem, zdobywa Ciechanów i Przasnysz. W decydującej o losach wojny bitwie nad Niemnem, śmiałym manewrem zdobywa Grodno i zostaje wyróżniony w rozkazie Marsz. Śmigłego-Rydza na zakończenie wojny za pracę bojową dowodzonej przez niego dywizji piechoty.

Po wojnie zajmuje znowu ważne stanowisko w Sztabie Głównym i Ministerstwie Spraw Wojskowych, a po ukończeniu wyższej szkoły wojennej jest zastępcą komendanta Doświadczalnego Centrum Wyszkolenia Armii. W latach 1926—27 jest szefem sztabu D. O. K. we Lwowie. Wybrany w 1928 r. do Sejmu, jest przewodniczącym grupy posłów i senatorów Małopolski wschodniej i wiceprezesem klubu parlamentarnego B. B. W. R. Jednocześnie w 1929 r. obejmuje, jako redaktor naczelny „Głos Prawdy", później zakłada i redaguje „Gazetę Polską". W grudniu 1930 r. zostaje powołany na stanowisko wiceministra skarbu i odtąd kieruje polityką finansową i walutową Państwa Polskiego. Równocześnie pełni funkcję komisarza rządowego Banku Polskiego. Wybrany zostaje posłem na Sejm we wrześniu 1935 r. z okręgu nr. 43 w Suwałkach, pełniąc w dalszym ciągu funkcję wiceministra skarbu. Dn. 7 lutego 1936 r. płk. Koc zostaje mianowany prezesem Banku Polskiego. Okres działalności skarbowo-finansowej pozwala płk. Kocowi na nawiązanie stosunków z najbardziej poważnymi czynnikami gospodarczymi i finansowymi całego świata i na pozyskanie dzięki swoim wielkim i wszechstronnym walorom osobistym w tych sferach trwałego szacunku i zaufania.

W maju 1936 r. płk. Adam Koc zostaje mianowany przez Marszałka Śmigłego-Rydza komendantem naczelnym Związku Legionistów Polskich. Równocześnie Naczelny Wódz po przemówieniu w dn. 24 maja 1936 r. powierza płk. Kocowi pracę nad konsolidacją ogólnonarodową.

Płk. Koc mianowany był przez Marszałka Piłsudskiego jako jeden z pierwszych dziesięciu, kawalerem orderu „Virtuti Militari" i członkiem kapituły tego orderu. Z orderów bojowych płk. Koc posiada Krzyż Niepodległości z mieczami i czterokrotny Krzyż Walecznych. Prócz tych posiada komandorię orderu Polonia Restituta z gwiazdą i szereg odznaczeń polskich i zagranicznych.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Dnia 2 marca br. w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy z okazji odbywającego się Zjazdu działaczy miast R. P. płk. Adam Koc wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował prace dotychczasowe i przewidziane na najbliższą przyszłość. Płk. Koc podkreślił niezachwianą wiarę w siły narodu polskiego, które odpowiednio ujęte i zorganizowane odpowiedzą potrzebom współczesnego życia polskiego i jego dynamice. Pragniemy, mówił płk. Koc, by wszyscy ludzie dobrej woli i gorąco czującego serca niezależnie od ugrupowań, w których się dziś znajdują — stanęli wespół z nami do pracy konsolidacyjnej. Chętnie i po bratersku przyjmiemy ich do naszego grona i podzielimy się z nimi radością pracy nad wielkim dziełem zespolenia narodu.

W dalszym ciągu płk. Koc ogłosił że prace swe będzie prowadzić jako „OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO" i nazwa ta nie jest tylko nazwą organizacji ale jednocześnie generalną wytyczną dla działalności nowego obozu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego rozpocznie już wkrótce prace w terenie, będą organizowane zjazdy obejmujące inne odcinki pracy narodu, a wszystkie zaś będą powiązane w jednolitą całość organizacyjną, kierowaną duchem jedności narodowej i wspólnej więzi ideologicznej zawartej w ogłoszonej deklaracji.

Na zakończenie, płk. Koc zwrócił się do zgromadzonych na sali ponad 400 delegatów różnych miast Polski, z wezwaniem do stanięcia z powołanymi władzami nowego obozu do współpracy i okazania im całej pomocy.

Następnie został powołany zarząd odcinka miejskiego, narazie wyłącznie z Warszawy. Do Zarządu weszli pp. Stefan Starzyński jako przewodniczący, Leopold Skulski, Henryk Brun, Antoni Snopczyński, Wacław Minkiewicz, inż. Jerzy Budzyński, Jan Niemczyk, Jan Hoppe i Eugeniusz Wencel jako członkowie.

JÓZEF WIELOWIEJSKI.

Okop pierwszej linii

Nieraz już, czy to w artykułach, czy w przemówieniach najwybitniejszych kierowników politycznych Narodu Polskiego zauważyliście Kochani Koledzy powtarzające się stale jako najważniejsze wskazanie, że najniebezpieczniejszym wrogiem naszym to komunizm, że najlepszą bronią przeciwko tej zarazie, to miłość Boga, Ojczyzny i współbraci.

O niebezpieczeństwie komunizmu mówiłem już z Wami, Koledzy, nieraz. Przykład nędzy rosyjskiej jest tak wielki, a my, jako Rosji tak bliscy sąsiedzi, w myśl przysłowia, że „wiedzą sąsiedzi na czym kto siedzi“ doskonale zdajemy sobie sprawę do czego tak zwana rewolucja rosyjska ludność tego kraju doprowadziła. Chodzi więc tylko o to, byśmy trzeźwo na tę sprawę patrzyli, byśmy nie dawali sobie mydlić oczu różnym nieuczciwym, a płatnym agitatorom i byśmy tym z naszych towarzyszów, którzy są na tyle naiwni, że jak muchy na lep tych frazesów idą, byśmy im oczy otwierali i do trzeźwej oceny prawdy nakłaniali.

Ale nie wystarcza nie iść na lep komunizmu, trzeba się jemu przeciwstawiać. Tak jak w chorobie, nie tylko trzeba unikać zarazy, nie tylko trzeba się leczyć, gdy się już zapadnie, ale trzeba organizm uodparniać, trzeba się przeciw zarazie szczepić.

Otóż najlepszą szczepionką, najpodstawowszą komórką każdego silnego organizmu państwowego jest zdrowa, na zasadach chrześcijańskich oparta rodzina. Każdy więc z nas, nie tylko w myśl przykazań boskich ale i w myśl patriotycznego uczucia Mocarnej Polski, nie tylko winien zasady zdrowej chrześcijańskiej rodziny bronić, ale winien ją jaknajusilniej krzewić.

Życie rodzinne to podstawa prawdziwego szczęścia Zdrowa rodzina to najlepsza atmosfera dla wychowania dzieci, to najlepsza gwarancja ich szczęścia w przyszłości. Wszystko w życiu jest przejściowe i przemijające — jedyna rzecz, która jest trwałą, to ciągłość pokoleń. Z dziada pradziada idąca tradycja to ten łańcuch, przez który całe pokolenia wprzęgają się do tes samej pracy, którą jest trud na chwałę Bogu i pożytek Ojczyzny.

Śmierć człowieka, choćby otoczonego największym zbytkiem, lecz umierającego w samotności i za którego nikt już w parę dni po jego śmierci nie zmówi nawet jednej Zdrowaśki, bo wszyscy o nim zapomną, nie może być nawet porównaną ze śmiercią choćby skromnego człowieka umierającego na łonie rodziny, który wie, że myśl o nim pozostanie trwale w jego dzieciach, gdyż są one jego dalszym ciągiem.

Obowiązkiem więc naszym, Kochani Koledzy, jest, nie tylko pilnie strzec naszego domowego ogniska, ale wpajać w dzieci nasze tę wiarę i to głębokie przekonanie, że nie tylko w zdrowej, chrześcijańskiej rodzinie człowiek znajduje prawdziwe szczęście, ale że przez zdrową chrześcijańską rodzinę, przez wychowanie dzieci na tej rodzinie oparte najlepiej służy swojej Ojczyźnie.

Dla ukochanej Ojczyzny, nie tylko trzeba umieć umierać, ale trzeba umieć odpowiednio żyć, gdyż Ojczyzna wymaga nie tylko chwilowej, choćby z życia, ofiary, ale stałej, na całych seriach pokoleń opartej walce o jej trwałość i wielkość.

Jednym z najważniejszych okopów, broniących Polskę przed zgnilizną ze Wschodu, to zdrowa chrześcijańska rodzina. O okop ten dbać więc winniśmy w pierwszym rzędzie.

PAWEŁ PISKOZUB.

Gdy nikła noc

w 19 rocznicę boju pod Rarańczą.

Legioniści II Brygady rozłożeni o 30 kilometrów za frontem austriackim na kwaterach w rejonie: Mamajowce, Kocmań i Walawa (Bukowina) dowiedzieli się o zdradzieckim traktacie brzeskim, który był iskrą rzuconą do beczki prochu.

Aresztowanie Twórcy czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego, który za swoją pracę wyzwolenia polskiej racji stanu z pod jakiegokolwiek obcego wpływu cierpiał w twierdzy magdeburskiej, przepełniło serca żołnierskie goryczą. W gromadach starych żołnierzy legionowych rozchwytywano dzienniki z tą nieprawdopodobną wiadomością. Dzienniki manifestowały swe nastroje czarną obwódką. Zakotłowało się. Gromady żołnierzy wznosiły przekleństwa, okrzyki — starsi samorzutnie nawoływali do porządku: »czyścić karabiny, pakować plecaki, dziury łatać w butach — będzie marsz i bój...«

Wszyscy pojęli że musi się stać coś ważnego ale, że broni swojej nie oddadzą. Wiedzieli, choć nie dokładnie, że tam po drugiej stronie frontu, na Ukrainie, tworzy się korpus wojska polskiego.

Dnia 14. II. oficerowie 2 i 3 pułku piechoty i artylerii odbyli zebranie i stwierdzili, że wszyscy są gotowi do każdego czynu zmierzającego do zerwania ze znienawidzonymi państwami centralnymi.

Cóż im pozostało innego, Wódz legionów — Józef Piłsudski — był uwięziony, I i III Brygada rozwiązane — część zamknięta za drutami jako jeńcy, część rozproszona jako zdegradowani legioniści na froncie przeciw włoskim. — Legionów już nie było, zbliżała się chwila że i II Brygada — ostatnia nadzieja społeczeństwa polskiego — zrywała z dotychczasowym wiernym »zaleceniem« Rady Regencyjnej i chciała zaświadczyć czynem, że umie sobie zdobyć wolność i dowieść, że legioniści walczyli tylko dla sprawy .polskiej — nie słusznie posądzeni że służą Austrii.

Starsi oficerowie opracowali szczegółowo plan przejcia całej Brygady na stronę rosyjską by połączyć się z polskim wojskiem na Ukrainie. Plan marszu na Lwów i wzniecenia powstania w Galicji, jako zbyt ryzykowny i nie mający widoków powodzenia odrzucono.

Z gotowym rozkazem udali się dowódcy pułków z delegatami do brygadiera Józefa Hallera, który zmuszony plan aprobować, stanął na czele całej akcji. Dnia 15 lutego miały się odbyć upozorowane nocne ćwiczenia w kierunku na Rarańczę.

Czas naglił; tej nocy nikt nie spał, wydawano zarządzenia. Cały dzień 15 lutego przesuwały się grupki legionistów do wyznaczonych miejsc. Dusza zbiorowa

Kpt. rez. TEODOR CYBULSKI

Zagadnienia Kolonialne i Kolonizacyjne Polski

Pośród wielu problemów nurtujących życie społeczeństwa polskiego wysuwa się na czoło zagadnienie kolonialne i kolonizacyjne naszego Państwa. Jest to sprawa specjalnie dzisiaj dla nas aktualna, na którą należy specjalną zwrócić uwagę. Sprawa kolonii i sprawiedliwego, na nowych zasadach opartego podziału surowców interesuje cały świat i absorbuje umysły zarówno sfer politycznych jak i gospodarczych zaangażowanych w obecnych rozgrywkach na arenie międzynarodowej.

Można dzisiaj zaryzykować twierdzenie, w oparciu o charakterystykę zjawisk na terenie międzynarodowym, że jednym z głównych elementów służących za podłoże do wystąpień zbrojnych i dyplomatycznych niektórych państw w ostatnich paru latach, jest problem kolonialny i kolonizacyjny. Pierwszy obejmuje wyłącznie sprawy natury gospodarczej, drugi zaś jest związany z przeludnieniem lub groźbą tego zjawiska w poszczególnych państwach Europy i Japonii.

Wojna włosko - abisyńska, a jeszcze przedtem ekspansja Japonii w Chinach niewątpliwie została spowodowana koniecznością zarówno Japonii jak i Włoch rozszerzenia swych granic politycznych i gospodarczych.

Dowiodły również, do czego jest zdolny naród zahamowany w swym naturalnym rozwoju

Przyniosły też i pewne korzyści, nietylko własnym interesom. Opinia międzynarodowa, uznała za konieczne poddanie rewizji dotychczasowego stanu rzeczy w zakresie podziału surowców, oraz znalezienie takich form, któreby pozwoliły państwom nieposiadającym w swych granicach terytorialnych terenów zamorskich, korzystać w pewnej mierze z ich bogactw naturalnych. Jest to zresztą nietylko w interesie państw pod tym względem upośledzonych. Należy pamiętać, że sytuacja Europy w orbicie interesów światowych uległa radykalnej zmianie w porównania z sytuacją z przed roku 1914.

Świetny znawca tych zagadnień dr. Helmer Key w swej książce p. t. »Nowa polityka kolonialna« twierdzi, że w okresie przed wojną światową istniał między poszczególnymi częściami świata jakby podział pracy, który współdziałał w gospodarczym rozwoju i był warunkiem równowagi gospodarczej Europy.



Brazylia — Kolonia polska Apucarana.

---

brygady pałała radością, wierzono, że to co mają uczynić robią dobrze. Na zewnątrz panował spokój lecz wewnątrz serca leguńskie biły — biły tak mocno, że gdyby je wtedy kto usłyszał, zląkłby się.

Mieli porzucić kraj, przekreślić możność choćby listownego komunikowania się z rodzinami, mieli pójść w daleki świat nieznany — oddalać się co dzień od Polski.

Pod wieczór 15 lutego ruszyły w ciszy sprawne kolumny w drogę; słychać było tylko chrzęst butów rozcierających zamarzłą ziemię pokrytą białym szronem. Chrzęst zastępował normalną pieśń leguńską. Jeden do drugiego szeptał: »no, nareszcie skończymy z tymi trepami — psia krew, dość hańby — będziemy za chwilę wolni«. Szli, nie wiedząc jeszcze, że tej wolności tak łatwo nie zdobędą.

Austriacy byli o zamiarach przejścia brygady poinformowani (obce agentury działały) również w największej tajemnicy skoncentrowali dwie dywizje piechoty i dwie dywizje kawalerii. Dywizje te otrzymały zadanie okrążyć maszerującą polską brygadę, rozbroić ją lub wytłuc.

Zbliżała się północ gdy kolumna piechoty legionowej minąwszy spalone miasteczko Sadogórę, później wieś Mahalę brała kierunek na Rarańczę. Artyleria legionowa i tabory zostały daleko w tyle — nie mogli nadążyć w dołączeniu się do głównej kolumny, mimo że na nich czekano.

Wtem straż przednia — którą dowodził kapitan Orlik-Łukowski — usłyszała, wśród głębokiej ciszy, znane wszystkim głośne: »Halt, wer da«. Austriacy! — Stanęli przed sobą dwaj oficerowie przeciwnicy: legun porucznik Boruta Spiechowicz i kapitan austriacki. Krótka, ostra wymiana słów — pada strzał z rewolweru który był hasłem do rozpoczęcia akcji. Porucznik Romaniszyn rozwinął swoją czołową kompanię. Wiara legionowa nie czekała już na rozkazy, rzuciła się na przeszkodę do wolności. Rozpoczął się zawzięty bój w którym austriacki pułk 53 zosiał rozbity, część rozbrojono, część rozpierzchła się.

Legioniści zrobiwszy sobie przejście bagnetami pędzili naprzód. Ostatecznej granicy — pierwszych okopów — jeszcze nie przekroczyli, przed nimi kilka niepewnych kilometrów. Ciemną noc rozpoczęły rozjaśniać gęsto zapalone przez pułki austriackie, rakiety. »Dalej przed siebie — na wschód. Na przód!«

Waliła się brać leguńska jak wezbrana rzeka górska, szła na przełaj bez odetchnienia dwoma wielkiemi masami: na lewo 2 pułki, na prawo 3. Wpadli do ostatnich okopów austriackich prawie że pustych, minęli małą wioskę Rarańczę.

Zaczęło się rozwidniać, artyleria austriacka otworzyła ze wszystkich punktów huraganowy ogień szrapnelami od którego ucierpiał najwięcej 3 pułk. Minęli w tym piekle okopy — granicę austriacką, przebrnęli rzekę Rokitniankę, zbliżyli się do okopów rosyjskich. Zostali przepuszczeni.

Nie wszyscy jednak byli już wolni. Austriacy zdążyli zamknąć lukę w okopach i część legionistów została

Ten podział pracy polegał na silnej emigracji do krajów zamorskich, emigracji będącej w owe czasy zjawiskiem stałym niczym nie krępowanym. Dzięki niej siła nabywcza poszczególnych krajów pozaeuropejskich wzmagała się a z nią szło w parze zwiększenie zapotrzebowania na towary europejskie.

W ten sposób Europa zdobywała nowe rynki zbytu, nowych konsumentów.

Po wojnie światowej, sytuacja uległa radykalnej zmianie. Na całym świecie poza Stanami Zjednoczonymi siła nabywcza zmniejszyła się. Nastąpiło to przede wszystkim skutkiem zahamowania emigracji z Europy oraz nadmiernego jej uprzemysłowienia wywołanego celami wojny. Przyczym w okresie wojny światowej i zaraz po niej zaznaczyła się silna rozbudowa przemysłu



Krajobraz parański

w państwach, które dotychczas korzystały z produkcji europejskiej, oraz w państwach nowopowstałych. Te ostatnie w ten sposób dążyły do uniezależnienia się od towarów zagranicznych.

Europa przestała być tym czym była przed wojną t. j. głównym fabrykantem i bankierem świata. Nastąpiło gwałtowne kurczenie się rynków zbytu dla produkcji europejskiej tym więcej, że nie tylko np. w krajach suwerennych Ameryki Południowej, lecz i największych koloniach angielskich zapanowało dążenie do możliwie najdalej idącej samowystarczalności gospodarczej.

Oprócz tego kraje pozaeuropejskie, które przed wojną europejską stosowały zasadę »otwartych drzwi« dla emigracji, po wojnie wprowadziły mniej lub więcej rygorystyczne przepisy imigracyjne ograniczające do minimum napływ wychodźców z Europy.

Sytuacja więc w Europie stała się ciężką. Trzeba wziąć pod uwagę, że państwa o dużym przyroście naturalnym i wielkiej dynamice populacyjnej na skutek braku kapitałów nie są zdolne do zużytkowania siły roboczej na potrzeby kraju macierzystego. Zahamowanie ruchów ludnościowych, wprowadzanie restrykcji w obrocie handlowym międzynarodowym, są to zjawiska i powody



Kolonia Polska w Paranie

gospodarczego kryzysu światowego. Jeżeli przed wojną światową emigrowało rocznie z Europy ponad 1.400.000 osób, a obecnie cyfra ta spadła do 140.000, to fakt ten musi mieć wpływ na sytuację gospodarczą Europy i tych państw, zamorskich, które przed wojną światową korzystały z siły roboczej narodów europejskich.

---

odcięta. Była to przeważnie legionowa artyleria i tabory. Rozpoczęła się druga zacięta ale nierówna walka. Artylerzyści i taborycí próbowali jeszcze swoich bagnetów by jednak wyrwać się na wolność, lecz karabiny maszynowe i granaty dusiły strasznym ogniem ich beznadziejny zapał. Pozostali przy życiu musieli ulegnąć.

Jedni już wolni i choć zmęczeni ciężkim trudem ze śpiewem na ustach szli w dalekie przestrzenie na wschód, by połączyć się z wojskiem polskim. Drudzy rozbrojeni i ranni wracali pod bagnetami austriackimi w tył do węgierskich obozów jeńców w Huszt, Gal-Dobosz, Dulfalva by po sławnym procesie w Marmaros Sziget — wcieleni do armii austriackiej — pójść przymusowo na front włoski.

Inni, co chcieli być wolni, pozostali do dziś na obcych polach pod Rarańczą. Tam nad ich kośćmi panuje dziś niepodzielnie wiatr.

— — — — — — — — — — — — —

Tak nikła noc pod Rarańczą — krwawa noc chwały — a echo strzałów i jęków rannych i konających rozeszło się po całej Polsce i całym świecie.

Ostatni zbrojny czyn legionowy, po stronie państw centralnych obudził ducha polskiego, rozprysły się wątpliwości, zaczęły bić goręcej serca Polaków rozrzuconych po całym świecie, wcielonych do zaborczej armii austriackiej i niemieckiej, organizujących się w Rosji, czekających w gnuśnej niewoli włoskiej i francuskiej, zdążających z Ameryki do Europy. Czyn legionistów pod Rarańczą był hasłem do skoncentrowania pracy wszystkich Polaków w jednym świadomym kierunku.

— — — — — — — — — — — — —

Długa kolumna wolnej już II Brygady ciągnęła szlakiem dawnych bojów rycerzy polskich przez Chocim, Żwaniec, Kitajgorod, Jampol do Sokok by połączyć się z II Korpusem Wschodnim i odbyć dalszy wspólny marsz pod Kaniów, by stoczyć jeszcze bitwę — nieśmiertelną kaniowską — by odbyć jeszcze dalekie marsze i tułaczki.

Brygada zwana Żelazną, była szczęśliwą, bo w wojnie światowej toczyła boje z trzema zaborcami: do 15 lutego 1918 r. walczyła z armią rosyjską, pod Rarańczą z armią austriacką pod Kaniowcem z armią niemiecką. Zasłużyli na to by ujrzeć z czystym sumieniem wschodzące słońce Wolnej Polski i w niej — po jeszcze dwuletniej walce z nawałą bolszewicką — módz spokojnie żyć i pracować dla lepszego Jutra.

Cześć Twórcom czynu pod Rarańczą.

Cześć poległym bohaterom pod Rarańczą.

Między innymi tym się tłomaczy, że opinia międzynarodowa uznała za konieczne znalezienie odpowiednich form, któreby pozwalały na wyjście z impasu politycznego i gospodarczego poszczególnych państw Europy.

Tym się tłumaczy, że na zeszłorocznej sesji Ligi Narodów, rozważano problem kolonialny i kolonizacyjny pod kątem widzenia interesów państw — w dotychczasowym układzie stosunków — poszkodowanych.

* * *

W dotychczasowych rozgrywkach, odnośnie obu powyższych problemów, na terenie międzynarodowym Polska poraz pierwszy oficjalnie zabrała głos na zeszłorocznej sesji Ligi Narodów.

O ile Włochy po zwycięskiej wojnie w Afryce a Japonia w Chinach, mogły przejść na razie do obozu państw częściowo zaspokojonych w swych dążeniach kolonialno-kolonizacyjnych, o tyle Polska ze względu na swą strukturę gospodarczą i ludnościową nie będzie mogła zrezygnować z tych elementów, które dzisiaj w każdym organizmie państwowym stanowią zasadniczy czynnik niepodległości gospodarczej t. zn. nie będziemy mogli zrezygnować z nowego na najbardziej sprawiedliwych podstawach opartego podziału surowcowego.

Nie będziemy mogli również zrezygnować z naszych dalszych zamierzeń emigracyjno-kolonizacyjnych, gdyż zmusza nas do tego nasza sytuacja ludnościowa, co raz większa pauperyzacja ludności wiejskiej, powolny rozwój miast, przeludnienie wsi i t. d. To są sprawy, które nie mogą być w obecnej sytuacji zbagatelizowane a tym samym powodują konieczność wznowienia swobodnego ruchu ludności na tereny zamorskie.

Z tej racji Rząd Polski w ubiegłym roku wystąpił na forum Ligi Narodów z postulatami, domagającymi się dla naszego państwa.

1. rozwiązania problemu surowcowego,
2. otwarcia dla emigracji z Polski nowych terenów osadniczych w krajach zamorskich,
3. otwarcia nowych terenów emigracyjnych dla żydów tak, aby rocznie mogło emigrować z Polski 80.000 żydów.

Postulaty polskie zostały zgłoszone za pośrednictwem naszej delegacji w Genewie w Lidze Narodów, przyczym obrady nad niemi toczyły się w komisjach politycznej i ekonomicznej Ligi, oraz na terenie Międzynarodowego biura pracy, które stale urzęduje jako organ opiniodawczy i fachowy Ligi Narodów.

Zarówno nasz wiceminister Przemysłu i Handlu p. Adam Rose, jak i stały delegat Rządu Polskiego w Genewie, minister Komarnicki wystąpili na obu komisjach z obszernymi memoriałami ilustrującymi dobitnie sytuację i warunki w jakich się toczy dzisiejsze życie Polski, a które były uzasadnieniem naszych postulatów kolonialno-kolonizacyjnych.

Trudno dzisiaj przesądzać jakie będą wyniki ostateczne inicjatywy Rządu R. P. Gdybyśmy chcieli dzisiaj zbilansować prace polskiej delegacji w Genewie to przede wszystkim należy podkreślić fakt, że wreszcie po raz pierwszy Polska jawnie wystąpiła na terenie międzynarodowym z żądaniem zaspokojenia tych jej potrzeb, które składają się na całokształt problemu kolonialnego.

Problem kolonialno-kolonizacyjny Polski wszedł zatem w stadium decydujące. We wrześniu obecnego roku postulaty polskie będą na porządku dziennym sesji Ligi Narodów. Będziemy więc oczekiwać z niecierpliwością i wiarą, że nasze całkowicie słuszne postulaty będą załatwione pozytywnie.

Niewątpliwie droga na którą obecnie wkroczyliśmy nie będzie w realizacji naszych dążeń łatwą. Będzie wymagała dużego wysiłku sfer rządowych, a wysiłki te muszą być solidarnie poparte przez całe polskie społeczeństwo, które dzisiaj zapewne dostatecznie zdaje sobie sprawę, że w obecnym ustroju gospodarczym nie jest do pomyślenia aby jakikolwiek organizm państwowy mógł się swobodnie rozwijać będąc pozbawionym własnych terenów surowcowych i możliwości rozwinięcia własnej zamorskiej ekspansji.



Fragment miasteczka brazylijskiego.



Typowy krajobraz parański.

ANTONI WOJTASIK

Jeden z wielu fragmentów...

Piękny sierpniowy świt 1920 r. zastał kolumnę naszą złożoną z mocno nadszarpniętych 3-ch kompanii stanowiących skład III baonu 43 p. p. strz. kresowych, w forsownym marszu. A było to podczas odwrotu z pod Kijowa w kierunku na Szepetówkę na Wołyniu. Niewesoło było wiarze na duszy przywykłej do ciągłych zwycięstw i gnania wroga przed sobą. Inaczej się, przedniedawnym czasem, maszerowało w kierunku odwrotnym! Umilkły wesołe śpiewki żołnierskie. Na szarych od pyłu i spoconych twarzach żołnierzy i oficerów widać było

jakąś zawziętość i chęć odwetu. Pragnienie walki i zwycięstwa nie było chyba nigdy większem niż w on piękny poranek. Lecz baon maszerował mając narazie inne zadanie. Przede wszystkim możliwie unikać walki z większymi masami nieprzyjaciela aby nie powiększać i tak dotkliwych już strat w ludziach, a następnie maszerować jaknajprędzej w celu połączenia się z innymi oddziałami. Zadanie to miał poruczone sobie nasz dowódca kpt. Rodzyński, żołnierz twardy i nieugięty dla którego rozkaz był rzeczą świętą który wypełniał bez namysłu zawsze i wszędzie z narażeniem własnego życia. Niewiem już nawet jakim sposobem znalazł się d-ca pułku płk. Piekarski z adiutantem. Ten ostatni zaś opiekował się sztandarem pułkowym zdjętym z drzewca i pieczołowicie ukrytym pod mundurem. Proszę zatem wyobrazić sobie jaka na nas wszystkich ciążyła odpowiedzialność.

Słońce zaczęło już porządnie dopiekać... Wszyscy z utęsknieniem czekali rychło li z widnokręgu wyłoni się sylwetka upragnionej wioski w której choć krótki ale zasłużony oczekiwał nas odpoczynek. Wtem coś mignęło przed oczami. Jakby konie... któryś z żołnierzy zwrócił się do mnie: — »Panie sierżancie! zdaje mi się że pastuchy konie pasą. Niedługo sobie odetchniemy.«— Lecz mnie przeczucie coś innego mówiło i się nie omyliłem. Szpice nasze, które od baonu były w porządnym oddaleniu zostały nagle przywitane ogniem z karabinów i ledwo zdążyły się cofnąć. Kpt. Rodzyński wydał natychmiast rozkaz ustawienia wozów w czworobok i przygotowania baonu do przyjęcia natarcia o wiele liczniejszego od nas, jak się teraz zorientowaliśmy, nieprzyjaciela. Była to kawaleria bolszewicka złożona z kilkuset szabel która w tym miejscu skorzystawszy z luki w naszym froncie znalazła się na naszych tyłach.

Na namyślanie się czasu nie było. Trzeba się bronić. Wtem usłyszałem nad sobą okrzyk ppułk. Piekarskiego. — Sierżancie Wojtasik, kulomiot w lewo! — Potem zaraz — Hurra! i ze strony najmniej spodziewanej ujrzeliśmy wyjeżdżające w naszym kierunku w galopie systemem t. zw. żmijkowym masy bolszewików na koniach. Za chwilę huk granatów ręcznych i świst szabel jak grad na nas spadł. Żołnierze nasi, przeważnie młodzi ochotnicy, niezaprawieni w bojach, cofnęli się. Na zajętych uprzednio pozycjach pozostało nas niewielu. Kpt. Rodzyński, kapr. Przybyłak i ja przy karabinie maszynowym o którego użyciu już mowy być nie mogło. Schwyciłem karabin ręczny i co strzał... bolszewik leci na łeb na ziemię.

W odległości mniej więcej około 30 mtr. odemnie bronił się z tym samym skutkiem z rewolwerem w ręku sam d-ca baonu. Widziałem jego bohaterską obronę z przeważającą liczbą nacierającego wroga. Lecz nie mogłem w żaden sposób pospieszyć mu z pomocą będąc ze wszech stron osaczonym jak niedźwiedź przez sforę zajadłych psów.

Wtem zauważyłem jak kpt. Rodzyński wymierzył do najeżdżającego nań z podniesioną szablą kozaka, z rewolweru z którego niestety już nie wypadł strzał z powodu wyczerpania nabojów. Kozak aż zawył z radości i z całym impetem już natarł na bezbronnego kapitana. Pierwsze silne uderzenie jego trafiło w kask a w krótkim odstępie drugie odcięło całkiem lewe ramię. Kilkanaście strzałów z luf karabinów nadbiegających żołnierzy którzy ochłonęli już trochę zwaliło z konia martwe cielsko bolszewika. Walka zawrzała na nowo. Z zaciśniętemi na karabinach dłońmi wiara rzuciła się do kontrataku, tłukąc bez litości i goniąc przed sobą speszonego nagłą brawurą wroga. W niespełna godzinę bolszewicy w pośpiechu pierzchli. Zwyciężyliśmy!

W innym wypadku cieszyło by to nas. Zbyt drogo okupiliśmy jednak swoją przewagę nad przeciwnikiem... Tam na wozie okryty leżał ciężko ranny nasz kochany dowódca. Z ran owiniętych bandażami wydobywała się obficie krew której ubywanie przyspieszyło zgon.

Kolumna na nowo rozpoczęła swój marsz, wśród promieni słońca i kłaniających się, jakby ze czcią łanów zbóż ku nowym zwycięstwom, ale już bez swojego wodza którego tak bardzo kochała.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Sprawozdanie z Zebrania Plenarnego Zarządu Głównego Stowarzyszenia dnia 24 stycznia 1937 r.

W niedzielę dnia 24 stycznia r. b. o godz. 10-ej rano, odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Plenarne Zebranie Zarządu Głównego, przy udziale następujących członków Zarządu:

Prezes	Minister Pełn. Wielowieyski Józef
Wiceprezes	Płk. Abżołtowski Sergiusz
,,	por. Zagoła Stanisław
,,	Płk. Skórski Stanisław
Sekr. Gen.	Por. Uhma Czesław
Zast. Skarbnika	Kpt. Cybulski Teodor
Członek Zarz.	Mjr. Piskozub Paweł
,, ,,	Dr. Wojewodzic Edward
,, ,,	Por. Królikiewicz Mieczysław
,, ,,	Kol. Radaczyński Leon
,, ,,	,, Nowicki Franciszek
,, ,,	,, Gutner Zygmunt
,, ,,	,, Potasznik Józef

Przewodniczący Kom. Rew. Dr. Wieniewski Ignacy
Delegat Okr. Lwów. Kpt. Ochman Feliks
,, ,, Warszawa, Kol. Drzewicz Michał
,, ,, Stanisławów Kol. Chabiniec Józef.

PORZĄDEK DZIENNY

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego Plenarnego Zebrania Zarządu Głównego.
2 Sprawozdanie Sekretarza Generalnego z działalności Prezydium Zarządu Głównego, i biura Stowarzyszenia.
3) Sprawozdanie Skarbowe
4) ,, Redaktora »Błękitnego Weterana«
5) ,, Komisji Propagandowo-Prasowej.
6) Obchód 20-lecia Dekretu o utworzeniu samodzielnej Armii Polskiej we Francji.
7) Wnioski Okręgów.
8) Wolne wnioski.

Ponadto porządek dzienny uzupełniono następującymi punktami:

1) Ustąpienie Płk. Markusa Stanisława ze stanowiska Wiceprezesa Zarządu Głównego.
2) Sprawa bezrobotnych członków Stowarzyszenia
3) Protest członków Placówki Jarocin przeciw Zarządowi Placówki.

Zebranie zagaił krótkim przemówieniem Prezes Stowarzyszenia Minister Pełn. Józef Wielowieyski. Następnie odczytano i przyjęto do wiadomości protokół poprzedniego Plenarnego Zebrania Zarządu Głównego.

Sekretarz Generalny por. Uhma Czesław w drobiazgowym ujęciu posługując się ścisłymi danymi cyfrowymi, przedstawił natężenie działalności Prezydium Zarządu Głównego w odniesieniu do spraw odznaczeniowych i weryfikacyjnych.

W sprawie odznaczeń niepodległościowych, został złożony memoriał do Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości, uzupełniony ewidencją, złożoną z trzystu nazwisk uczestników walk o Niepodległość Państwa na terenie Włoch, celem przyznania im uprawnień narówni z uczestnikami walk o Niepodległość we Francji.

Sprawa odznaczeń Krzyżem Kombatanckim znajduje się na warsztacie dyskusyjnym w Ministerstwie Wojny we Francji i na skutek ostatnio otrzymanej korespondencji jest pewność, że wszelkie formalności, związane z tą kwestią, będą pomyślnie załatwione. Wnioski na wyżej wymienione odznaczenia są w dalszym ciągu przyjmowane od członków, i przygotowywane przez Komisję odznaczeniową dla przekazywania ich odnośnym czynnikom we Francji.

Poza sprawami odznaczeń niepodległościowych i odznaczeń francuskich w przyśpieszonym tempie, przeprowadzana jest weryfikacja członków, która na dzień 24 stycznia wyraża się liczbą 300-tu wydanych ozdobnych aktów weryfikacyjnych i tyleż nowych legitymacyj członkowskich.

Ze względu na szczegółowe rozpatrywanie nadsyłanych arkuszy weryfikacyjnych, które przeprowadza się w celu wydzielenia i zabezpieczenia się przed niepożądanym elementem w Stowarzyszeniu, Komisja Weryfikacyjna nie jest w stanie nadać szybszego tempa pracy, utrzymana jest jednak ciągłość pracy i w równych odstępach czasu systematycznie załatwia się ich pewną ilość określoną praktycznie na sto w ciągu dwóch tygodni.

W związku z powyższym okazało się, że nie wszyscy członkowie posiadają dostateczne uprawnienia, zwłaszczą na terenie Okręgu Lwowskiego i Stanisławowskiego, Prezydium Zarządu Głównego pragnąc ułatwić prace wymienionym Okręgom, wydało odpowiednie wskazówki.

Dla dokładnego zobrazowania pracy, wykonanej w biurze Zarządu Głównego, Kolega Sekretarz Generalny odczytał sprawozdanie cyfrowe za okres od dnia 15 września 1936 roku od dnia 1 stycznia 1937 r., które przedstawia się następująco:

Do biura Stowarzyszenia od dnia 15 września 1936 r. do 1 stycznia 1937 r. wpłynęło pism	895	sztuk
W tym samym czasie załatwiono pism	610	,,
,, ,, ,, ,, wysłano z biura pism	930	,,
Od Zjazdu we Lwowie wysłano okólników	9	,,
w tem listów	587	,,
Zawiadomień o zakwalifikowaniu wniosków na odznaczenia Niepodległości wysłano	1.171	,,
Upomnień o dokumenty do weryfikacji wysłano	180	,,
Dyplomów weryfikacyjnych	300	,,
Nowych legitymacyj	300	,,
Dyplomów francuskich	256	,,
Ekspedycja »Błękitnego Weterana« egz.	12.756	,,
Wniosków niepodległościowych przepisano i opracowano ich redakcję	1.732	,,

Po zakończeniu sprawozdania Sekretarza Generalnego, wywiązała się dyskusja na temat odznaczeń niepodległościowych, w czasie której Kol. Prezes Minister Wielowieyski, wyjaśnił zebranym przebieg prac przygotowawczych Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości, które ze względu na zaległości kilkunastu tysięcy wniosków posuwają się naprzód w tempie powolnym.

W dalszym ciągu dyskusji, zabrał głos Kol. Królikiewicz, Prezes Okręgu Krakowskiego, omawiając kwestję sposobu korespondowania Zarządu Głównego z poszczególnymi członkami, placówkami i Okręgiem. Wypowiedział się za jaknajwiększym ograniczeniem korespondencji Zarządu Głównego z członkami poszczególnych placówek,

gdyż ze względu na usprawnienie pracy organizacyjnej jest wskazanem korespondowanie tylko za pośrednictwem Okręgów, nawet w odniesieniu do placówek. Bezpośrednie prowadzenie korespondencji z członkami ujemnie wpływa na rozwój Stowarzyszenia, gdyż częstokroć zdarza się, że dany członek po załatwieniu sprawy, rezygnuje ze swego członkostwa, narażając w ten sposób Stowarzyszenie na rozmaite straty. W związku z uwagami Kol. Królikiewicza, zabrał głos Kol. Zagoła Stanisław, Prezes Okręgu Śląskiego, i wyraził Prezydium Zarządu Głównego podziękowanie za przychylenie się do prośby Okręgu zastosowania tego zwyczaju w odniesieniu do Okręgu Śląskiego.

Kolega Zagoła, mówiąc o zaletach i korzyściach tego systemu, podkreślił konieczność rozciągnięcia podobnych zarządzeń nietylko na Okrąg Śląski, ale na całość Stowarzyszenia.

Za wnioskiem Kol. Królikiewicza, oświadczyli się wszyscy Członkowie Zarządu i Delegaci z Kol. Ochmanem na czele.

Sekretarz Generalny Kol. Uhma w odpowiedzi na duskusję, dotyczącą korespondencji, wyjaśnił zebranym, że zasada jest dobra i pożądana, jednak napotyka trudności ze strony materialnej. Okręg Śląski mógł sobie pozwolić na tego rodzaju reorganizację, gdyż niema żadnych kłopotów finansowych, związanych z zastosowaniem omawianego systemu korespondencji, gdyż warunki pracy Okręgu Śląskiego są specyficzne wobec łatwości komunikowania się placówek z Okręgiem, natomiast inne Okręgi, znajdujące się w gorszych warunkach materialnych i grupujące placówki często bardzo oddalone od siedziby Okręgu obciążyłyby nadmiernie swój budżet dodatkowymi kosztami opłat pocztowych. Wynika więc z powyższego, że należałoby przy korespondowaniu z placówkami i w wyjątkowych wypadkach z członkami, przesyłać każdemu Okręgowi odpisy wysyłanych pism do wiadomości. co nie byłoby tak kosztownym, a dałoby te same rezultaty, przyczyniając się do dobrej orientacji Okręgów w sprawach podległych placówek. Po wysłuchaniu wyjaśnień Kol. Sekretarza Generalnego, jednogłośnie wniosek przyjęto jakonajbardziej odpowiedni i życiowy.

Następnie zabierali głos: Kol. Nowicki i Kol. Gutner w sprawie pobierania opłat za wyciągi z Archiwum Wojskowego, a Kol. Królikiewicz w sprawie opłat weryfikacyjnych, i niezamożnością członków Okręgu Krakowskiego, umotywował konieczność obniżenia kosztów weryfikacji.

Na zakończenie sprawozdania Kol. Sekretarz Generalny poruszył kwestię słabego poczucia obowiązków organizacyjnych członków, podkreślając, że tylko wzajemna współpraca i zacieśnienie kontaktu między poszczególnymi członkami, placówkami i Okręgami mogą doprowadzić do korzystnych rezultatów dla całej organizacji. Poza tym najbardziej aktualną rzeczą jest przestrzeganie przez Zarządy Placówek i Okręgów, ażeby element członków, którzy stale napływają do Stowarzyszenia, był jaknajbardziej ideowym i w całym tego słowa znaczeniu zasługiwał na miano Żołnierzy Błękitnych o wielkiej tradycji historycznej.

W nawiązaniu do uwagi zrobionej na ten temat przez Sekretarza Generalnego Prezes Minister Wielowieyski, zwrócił także uwagę na to, że dość pokaźny procent członków napływa do organizacji nie kierowany pobudkami ideowemi, a względami natury materialnej a nawet destruktywnej. Kol. Prezes zaznaczył, że należy kłaść nacisk przede wszystkim na stronę ideowej współpracy dla dobra całej Organizacji i nad tym punktem porządku dziennego dyskusję zamknął.

SPRAWOZDANIE SKARBOWE:

Zastępca Skarbnika Kpt. Teodor Cybulski, przedstawił zebranym sprawozdanie skarbowe, oparte na ścisłych cyfrach bilansowych za okres od 1. VI. 36 r. do 31. XII. 36 r.

Z dokładnych wyliczeń i zestawień rachunkowych wynika, że wpływy z tytułu składek członkowskich i prenumeraty Błękitnego Weterana są minimalne, rokują jednak nadzieję poprawy w sytuacji finansowej Stowarzyszenia, jeżeli przyjmiemy pod uwagę dwa ostatnie miesiące 1936 r.

Wpływy z opłat członkowskich najlepiej ilustrują obowiązkowość członków, z wyłączeniem oczywiście tych, którzy płacić nie mogą i poza indywidualnym słabym zrozumieniem potrzeb Organizacji istnieje jeszcze inna przeszkoda, a mianowicie zła organizacja skarbowości w poszczególnych Placówkach, która powinna być oparta na szczegółowych wykazach ewidencyjnych członków, uiszczających składki i członków, którzy płacić nie mogą z naprawdę ważnych i usprawiedliwionych powodów. Każda Placówka, powinna co miesiąc przeprowadzać ścisłą kontrolę ściagalności składek, dokładając jednocześnie usilnych starań, ażeby zaległości były jaknajmniejsze i tylko takie, które można rzeczowo usprawiedliwić.

W wyniku sprawozdania skarbowego, powzięto dwie uchwały:

1) wprowadzić znaczki opłat członkowskich do legitymacji,

2) zwoływać zebrania Komisji Rewizyjnej w okresach kwartalnych, którąby poza sprawą czysto formalną badała całokształt działalności Stowarzyszenia, ogłaszając po każdym zebraniu odpowiedni komunikat w Błękitnym Weteranie.

Na tym sprawozdanie skarbowe zakończono i jednogłośnie przyjęto.

Sprawozdania Redaktora Błękitnego Weterana nie podano do wiadomości zebranych, gdyż Redaktor Kol. Mjr. Wacław Giżycki jest od dłuższego czasu chory i wobec tego chwilowo nie mógł pełnić obowiązków Redaktora.

Kol. Wiceprezes Płk. Abżołtowski w krótkości omówił kwestię, dotyczącą miesięcznika Błękitnego Weterana.

W ogólnych zarysach przedyskutowano program obchodu 20-lecia Dekretu o utworzeniu samodzielnej Armii Polskiej we Francji, odkładając szczegółową organizację poszczególnych Komisyj, które mają się wyłonić w związku z tym obchodem do następnego zebrania plenarnego.

Kol. Prezes Minister Wielowieyski bardzo wiele poczynił już w tym kierunku starań i czyni wszelkie wysiłki, ażeby Zjazd w dniu 4 czerwca b. r. wypadł jak najokazalej i nabrał znaczenia wielkiego aktu historycznego.

Następnie rozpatrzono sprawę Okręgu Stanisławowskiego i uchwalono w tym Okręgu powołać do czynności komisaryczny Zarząd Okręgu powierzając organizację tego Zarządu Kol. Kubackiemu.

Odnośnie spraw bezrobocia na terenie placówek Sekretarz Generalny Kol. Uhma ujmuje to zagadnienie jako palące, lecz wymagające specjalnego wysiłku lokalnego placówek. Zarząd Główny w miarę możliwości spełnia swe obowiązki i każde uzasadnione poczynanie placówek znajduje pełne zrozumienie i poparcie Prezydium.

Lecz istotnie wysiłek placówek za wyjątkiem Okręgu Śląskiego i Poznańskiego jest minimalny. W większości placówki starają się cały niemal ciężar tego zagadnienia przerzucić na Prezydium, nie zdając sobie widocznie sprawy, że jego rozwiązanie znajduje się w ich własnych rękach. Są placówki, które radzą sobie bardzo dobrze i te bezrobotnych nie mają. Niech wszystkie pójdą po tej linii, a bezrobotnych nie będziemy mieli w Stowarzyszeniu.

Sekretarz Generalny zakomunikował rezygnację Kol. Płk. Markusa Stanisława ze stanowiska Wiceprezesa Zarządu Głównego.

Zebranie w pełnym składzie rezygnacji tej do wiadomości nie przyjęło.

O godz. 14.30 Prezes Minister Wielowieyski zamknął Zebranie.

W sprawie odznaczeń niepodległościowych dla b. ochotników z Włoch

Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia podaje do wiadomości Kolegów treść pisma wystosowanego do Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości w sprawie odznaczeń dla b. ochotników z Włoch.

Równocześnie Prezydium prosi o uzupełnienie załączonej listy imiennej przez nadsyłanie wniosków do dnia 31 marca b. r.

1178/36 23 grudnia

Do
Kapituły Krzyża i Medalu
Niepodległości
w miejscu
Generalny Insp. Sił Zbrojnych

Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia na skutek badań historii formowania Armii Polskiej we Włoszech, wcielonej do Armii Polskiej we Francji, oraz na skutek prośby całego szeregu zainteresowanych b. żołnierzy Armii Polskiej we Włoszech—ma zaszczyt przedłożyć poniższe dane z prośbą o ich uwzględnienie.

Prosimy, ażeby przy rozpatrywaniu wniosków o przyznanie Krzyża i Medalu Niepodległości żołnierzom b. Armii Polskiej we Włoszech wzięto pod uwagę fakt, iż data formalnego wcielenia b. armii polskiej we Włoszech do b. armii Polskiej we Francji niesłusznie ustaloną została na dzień 5 listopada 1918 r. i tem samem nie może być miarodajną, albowiem:

1) B. Armia Polska we Włoszech faktycznie istniała już na długo przed tą datą. Już bowiem we wrześniu 1918 r. kiedy do Włoch przybyła specjalna Misja Wojskowa Polska z Francji, zastała ona we Włoszech liczne zorganizowane ochotnicze jednostki polskie skoncentrowane w obozach w Santa Maria C. V. i Casagiove k/Neapolu, oraz walczące już na froncie oddziały.

2) Przed przybyciem wspomnianej Misji Wojskowej trwała we Włoszech samorzutna wojskowa akcja organizacyjna, której początek datuje się od grudnia 1917 r. t. j. od czasu uruchomienia powyższych ośrodków koncentracji polskiego elementu żołnierskiego z obozów jenieckich, narodowościowo mieszanych, rozsianych na terenie całych Włoch.

3) Wspomniana akcja samorzutna, której częściowo patronowała Misja Komitetu Nar. Polsk. w Rzymie z p. b. ambasadorem Skirmuntem na czele, doprowadziła stopniowo do zorganizowania oddziałów wojskowych, odbywających na razie w obrębie obozów musztrę wojskową oraz naukę służby wojskowej, a także intensywną akcję kulturalno-oświatową i obywatelsko-uświadamiającą.

W ten sposób Misja Wojskowa z chwilą przybycia do Włoch spotkała się z gotowym elementem żołnierskim, uświadomionym w duchu niepodległościowym i po większej części zorganizowanym w jednostki wojskowe. Pierwsze prace zaciągowe tej Misji ograniczyły się we wspomnianych wyżej obozach do zwyczajnego przejęcia gotowych list zaciągowych i do przeorganizowania istniejących oddziałów na system odpowiadający przyjętemu w Armii Polskiej we Francji.

Z powyższego wynika, że już od września 1918 r. oddziały ochotnicze, istniejące we Włoszech przeszły pod faktyczną zależność od regularnej Armii Polskiej we Francji; pomimo braku formalnego uregulowania tej sprawy z rządem włoskim.

4) Niezależnie jednak od tego, powstanie zorganizowanych kadr wojskowych b. A. P. we Włoszech datuje się już od marca 1918 r., kiedy to por. Szuber Antoni oraz aspiranci Uhma Czesław i Mische Adam zorganizowali pięć ochotniczych plutonów, przeznaczonych do natychmiastowego odejścia na front włoski. Daty odjazdu zostały ustalone dla kolejnych transportów na dzień 13, 15, 24 (dwa eszelony) oraz 28 marca 1918 r.

Odjazd na front uległ kilkutygodniowej zwłoce i odbył się w składzie nieco zmienionym. Kilka eszelonów zostało przez Misję K. N. P. w Rzymie zawróconych z drogi lub po krótkim czasie ściągniętych z frontu z powrotem do obozów.

W załączeniu lista pierwszych ochotników (Nr. 1), stanowiących kadry plutonów marszowych.

5) Na froncie przebywało około 220 ochotników, z których ponad 180 pozostało tam aż do końca działań wojennych w r. 1918. Lista (nie kompletna) w załączeniu (Nr. 2).

6) Ochotnicy, którzy pozostali w obozach, prowadzili nadal pracę organizacyjną, utrzymując w stałym pogotowiu plutony marszowe. Listy zaciągowe z tego okresu niewątpliwie istnieją w archiwach wojskowych. Na razie posiadamy jedynie listę kadry oficerskiej (z lutego — marca 1918 r.) z obozu oficerskiego w Santa Maria. Załącznik Nr. 3.

7) Prace prowadzone w czasie od grudnia 1917 r. do końca lutego 1918 r. to wytężona propaganda zdecydowanych jednostek, oddziaływujących na masy, opanowano przez zaustriaczony oficerski i podoficerski element zawodowy. Była to praca istotnie pionierska, pociągająca często za sobą niebezpieczeństwo życia wskutek ustawicznych napadów ze strony fanatycznych austrofilów. Między innymi napadów tych doświadczyli por. Szuber oraz aspiranci Uhma i Mische — zwłaszcza dwaj ostatni żyli w obozie żołnierskim przez szereg miesięcy pod ustawiczną grozą śmierci.

8) Komunikując o powyższym prosimy wziąć pod uwagę załączone tutaj spisy (nie kompletne) oraz prosimy o powołanie kilku osób z pośród ówczesnych organizatorów ochotniczych oddziałów polskich na terenie Włoch — jako tych, którzy mogliby udzielać właściwej Komisji Odznaczeniowej wyjaśnień przy selekcji wniosków na nadanie odznaczeń niepodległościowych żołnierzom b. Armii Polskiej we Włoszech. Osoby te mogłyby się również zająć odszukaniem odpowiednich dokumentów w archiwach wojskowych.

Proponujemy następujące osoby:

1) P. ppłk. Hörla Wilhelma z Dep. Uzup. M. S. Wojsk. b. członka polskiej Misji wojskowej w Rzymie.

2) P. Mjr. rez. Piskozuba Pawła, uczestnika walk na froncie włoskim w oddziele polskim.

3) P. Kpt. Szubera Antoniego z Wojsk. Inst. Nauk Ośw. M. S. Wojsk. jednego z pierwszych głównych organizatorów w S. Maria, później zaś oficera łącznikowego przy włoskim Nacz. Dow. w Padwie.

4) Kpt. Bieńkowskiego z D-twa Żand. Wojs. jednego z najpierwszych ochotników kadrowców.

5) P. por. rez. Uhmę Czesława, jednego z najpierwszych organizatorów w obozie żołnierskim w S. Maria i ochotnika z frontu.

Jednocześnie pozwalamy sobie prosić o przedłużenie terminu ostatecznego rozpatrzenia wniosków, gdyż zebranie wniosków tych, którzy mają prawo do odznaczeń niepodległościowych wymaga dość uciążliwych poszukiwań.

Nadmieniamy wreszcie, że nasz punkt widzenia co do charakteru polskich ochotniczych oddziałów wojskowych we Włoszech oraz zaliczenia czasu służby pokrywa się z zapatrywaniami Wojskowego Biura Historycznego, które przyczyniło się do uzupełnienia pierwotnej ustawy o zaliczalności czasu służby w b. ochotniczych formacjach polskich, określając zaliczalność tego czasu dla b. żołnierzy Armii Polskiej we Włoszech od dnia 1 grudnia 1917 r.

Jednocześnie przedkładamy częściowe spisy tych z pośród jeńców we Włoszech, którzy brali udział w akcji wojennej na froncie włoskim i od grudnia 1917 r. prowadzili prace oświatowo-werbunkowe, przekreślając tem samem możność powrotu do domów w wypadku wygrania wojny przez państwa Centralne.

W Imieniu Prezydium Zarządu Głównego

Matuszewski Tadeusz
Kpt. rez.
Zast. Sekretarza Gen.

Józef Wielowieyski
Minister Pełn.
Prezes

ZAŁĄCZNIK Nr. 1.

Lista pierwszych ochotników do plutonów polskich przeznaczonych na front włoski

KADRA PLUT. I-GO (przewidziany wyjazd na front 24.III.1918 r.)

Baltarowicz Rudolf	Kubica
Jabłoński Wincenty	Bochenek
Becher Jan	Uhma Czesław

KADRA PLUT. II-GO wyjazd 13.III.

Grunwald Karol
Pitała Józef
Zając Stanisław
Jasiński Tadeusz
Ziobro Andrzej
Bieńkowski Franciszek
Orzechowski Roman
Kurcz Antoni
Baran Stanisław
Jüngst Roman
Augustyn Józef
Bobrowski Stanisław
Książek Ferdynand

KADRA PLUT. III GO — wyjazd 24.III.

Wyzina Józef
Witkowski Jan
Młyński Stanisław
Kluczyński Stefan
Ślączka Aleksander
Bartoniczek Alfred
Szałagan Jan

PLUTON IV. — wyjazd 15.III.

Nider Seweryn
Kling J.
Budzyń Jan
Hydzik Edmund
Łukasiewicz Kazimierz
Opieński Stanisław
Sułek
Sablik Franciszek
Szczerbowski Zygmunt
Reicher Józef
Brydziński
Bieczkowski
Przebienda
Plety
Gondek
Gubała
Głóg
Sobolewski
Bednarz
Krzemiński

PLUTON V. — wyjazd 28.III.1918 r.

Grondalski Stanisław
Głombek Franciszek
Szuber Antoni
Mischke Adam
Pachla Karol
Drabek
Kos
Kuzina
Malinka
Piwko
Pochopin
Piekiełko
Czeczutka

ZAŁĄCZNIK Nr. 3

Lista ochotników—kadrowców (oficerów) z lutego-marca 1918 r. w obozie S. Maria

Augustyn Józef
Badowski Józef
Berski Włodzimierz
Becher Jan
Bieńkowski Franciszek
Bobrowski Stanisław
Baran Stanisław
Czajkowski Ludwik
Dyba Józef
Gadziała Walenty
Grunwald Karol
Jakubowski Jan
Jasiński Tadeusz
Jüngst Roman
Jabłoński Wincenty
Bałtarowicz Rudolf
Kitrys Kazimierz
Kotlarski Stefan
Krzeminski W.
Kucharski Marian
Kurek Antoni
Książek Ferdynand
Król Jan
Masłoń Roman
Młyński Stanisław
Nowak Józef
Orzechowski Roman
Oszelda Jerzy
Pawlik Tadeusz
Pasterczyk Stanisław
Pitala Józef
Piwowoński Józef
Rehman Józef
Skowronek Józef
Szypuła Maksymilian
Szymanowicz Mieczysław
Szuber Antoni
Szuber Michał
Szulc Jan
Trąba Leopold
Wachowski Marcin
Wyzina Józef
Witkowski Henryk
Witowski Jan
Zając Stanisław
Ziobro Andrzej
Kluczyński Stefan
Ślączka Aleksander
Bartoniczek Alfred
Szałagan Jan
Matlak Stefan

ZAŁĄCZNIK Nr. 2

Lista (nie kompletna) ochotników z frontu włoskiego.

Antoniak Józef
Adamowski Seweryn
Bałtarowicz Rudolf
Bartoniczek Jan
Becher Jan
Butyter Emil
Berger Antoni
Borzenko Tadeusz
Böhm Jan
Buchta Ernest
Bugno Józef
Baran Józef (poległ)
Bulak Jan
Bańkowski Włodzimierz
Bechonek
Kubica
Kwapień Józef
Kwiatek Józef
Legutko Tadeusz
Lehman Zygmunt
Litwin Piotr
Lech Józef
Legiński Tadeusz
Leżański Jan
Lijak Marian (poległ)
Landyga Lucjan
Łomik Władysław
Łuczak Michał
Münich Kazimierz
Machoń Kazimierz
Berda Zygmunt
Bieniacz St.
Biernat Władysław
Biskupski Kazimierz
Blacharz Adam
Blizoń Józef (poległ)
Błaszczyk Józef
Boczek Julian
Borch Józef
Bosowski Piotr
Brona Paweł
Bulik Władysław
Charkowski Marjan
Chudziakiewicz Mikołaj
Chojecki Jan
Cichocki Stanisław
Czarniewicz Ludwik
Caryn Mikołaj
Cokulski Stanisław
Chojnacki Ignacy
Chomiak Roman
Czerwiński Jan
Dąbrowski Józef
Dorosz Franciszek
Dynes Witold
Danowicz Eugeniusz (poległ)
Danielski Władysław
Derkacz Marian
Dobrowolski Marian
Dudczak Stanisław
Dymek Józef
Duszko Tadeusz
Dynes Ignacy
Falkiewicz Stanisław
Filipek Marcin
Firek Franciszek
Fryzowski Czesław
Głombek Franciszek (poległ)
Graca Franciszek
Glazur Jan
Gadziński Michał
Gąska Ignacy
Giermek Tadeusz
Głowacki Michal
Głód Michał
Górki Henryk
Gralin Ludwik
Gutowski Antoni
Hanik Michał
Hibl Marian
Huzar Mikołaj
Harajewicz Roman
Hemar Władysław
Hordowy Janusz
Huzarski Franciszek
Ignaszewski Józef
Jarmuła Ignacy
Janusz Karol
Jaworski Stanisław
Jarnasz Feliks
Jabłoński Wincenty
Kluczyński Stefan
Kraus Jakób
Książek Ferdynand
Kaczorowski Henryk
Kaliński Emil (poległ)
Karaś Edmund
Kiełek Józef
Kostuch Andrzej
Kozubek Stanisław
Krajewski Michał
Krupa Stefan
Kuźnia Czesław
Kaszczej Józef
Kolbuch Tadeusz
Komarczewski Kazimierz
Kowalski Mieczysław (poległ)
Maksanty Ludwik
Maron Marcin
Marcsz Jan
Marszałek Jan
Mech Franciszek
Montowski Leon
Mrozowski Antoni
Mulik Jan
Nettig Tadeusz Roman
Niemiec Wojciech
Nowicki Stefan
Nud Jan
Nawara Wojciech
Niejaki Roman
Nogaj Stanisław
Ojak Zdzisław
Osuchowski Józef
Orłowski Tadeusz
Piskozub Paweł
Pędruk Zygmunt
Piszko Jan
Pawlus Bolesław (poległ)
Pelczer Stanisław
Piechota Marian
Pieniakowski Marcin
Piekarski Stanisław
Pierowski Witold
Pokora Piotr
Przeorski Mikołaj (poległ)
Pusa Franciszek
Puszek Stanisław
Rawski Edmund
Rebecki Wacław (poległ)
Rowiński Antoni
Równiak Wacław
Rzepa Stanisław
Rzekoński Bolesław
Ryś Wojciech
Szałagan Jan
Sobiecki Józef
Szuber Antoni
Szober Bronisław
Senel Bronisław
Stacyszyn August
Szczepanik Franciszek
Sztosberger Stanisław
Sakowski Władysław
Sarna Zygmunt
Seweński Jan
Sewulski Jakób
Siwek Gustaw
Soleń Władysław
Szklarz Franciszek
Szczękowski Michał
Szwejkowski Jan
Tałach Mieczysław (poległ)
Trumpus Karol
Tarnawski Teofil
Terlecki Marian
Tomaka Władysław
Toporczyk Czesław (poległ)
Turkowski Tadeusz
Uhma Czesław
Węgier Antoni
Wilczyński Stanisław
Wnękiewicz Aleksander
Woźny Stanisław
Warowski Kazimierz
Weliński Henryk
Widlarz Józef
Wilk Marian
Woźnicki Stanisław
Ząbczyk Władysław
Zubek Kazimierz
Zakora Zygmunt
Ziemba Stefan
Żak Wiktor

Zatwierdzenie nowych Placówek

Prezydium Zarządu Głownego zatwierdza: tymczasowy **Zarząd Placówki w Ciechanowie,** wybrany na zebraniu organizacyjnym 24 stycznia 1937 r. w składzia następującym:
1) prezes Żakiewicz Ignacy — Ciechanów, Sienkiewicza 26
2) sekretarz Kowalski Władysław—Ciechanów, Sienkiewicza 17
3) skarbnik Zarodkiewicz Jan — Ciechanów, Płońska 58
4) czł. zarz. Śmigielski Józef — Lewkowo, pow. Ciechanów

Zarząd Placówki w Bajonówce, wybrany na zebraniu konstytucyjnym 31 stycznia 1937 r. w składzie następującym:
1) prezes Wawro Jan — Bajonówka, pow. Równe
2) wicepr. Kapuściński Walerian — Bajonówka, pow. Równe
3) sekretarz Piotrkowski Jan — Bajonówką, pow. Równe
4) skarbnik Rup Jan — Bajonówka, pow. Równe
5) członk. zarz. Wojciechowski Stanisław — Bajonówka, pow. Równe

Komisja Rewizyjna:
1) przewodniczący Klusek Franciszek — Bajonówka
2) członek Rzewuski Lucjan — Bajonówka
3) „ Fiołek Leon — Bajonówka

Zarząd Placówki w Rybniku, wybrany na walnym zebraniu Placówki 17 stycznia 1937 r. w składzie następującym:
1) prezes Chwałek Franciszek
2) wiceprezes Bytomski Alojzy
3) sekretarz Macioszek Wilhelm
4) zast. sekret. Pawletko Józef
5) skarbnik Kuma Wincenty
6) czł. zarz Morys Roman
7) „ „ Hałas Jan

i Komisja Rewizyjna:
1) przewodniczący Cieślak Aantoni
2) członek Jagodziński Franciszek
3) „ Mańczyk Józef
4) „ Halama Ludwik
5) „ Mazurek Edmund

Zarząd Placówki Pawłów - Bielszowice, wybrany na walnym zebraniu 17 stycznia 1937 r. w składzie następującym:
1) prezes Szyma Józef — Bielszowice, Grażyńskiego 51
2) wiceprezes Rzepka Jan — Kończyce, Paderewskiego 51
3) sekretarz Stoler Adolf — Bielszowice, ul. Pawłowska 2
4) zast. sekret. Warok Ignacy — Kończyce, Paderewskiego 35
5) skarbnik Machnik Mikołaj — Kończyce, Paderewskiego 36

i Komisja Rewizyjna:
1) przewodniczący Blochel Paweł — Pawłów, Marsz. Piłs. 34.
2) członek Wieczorek Ernest — Pawłów, Jana Nr. 7
3) „ Krzosek Maksymilian — Pawłów, H. Brola 10a

Zarząd Placówki Ustrzyki Dolne, wybrany na walnym zebraniu 7 lutego 1937 r.
1) prezes Schatten Henryk
2) wiceprezes Żyła Józef
3) sekretarz Jaworski Stanisław
4) skarbnik Klein Straus Majer

i Komisja Rewizyjna
1) przewodniczący Mazurkiewicz Józef
2) członek kom. rew. Kozicki Jan
3) „ „ „ Dziembicki Andrzej

Zarząd Placówki w Żabikowie wybrany na walnym zebraniu 10 stycznia 1937 r.
1) prezes Górka Jan
2) wiceprezes Kubiak Wawrzyn
3) sekretarz Szymkowiak Józef
4) skarbnik Mańczak Józef
5) zast. sekretarza Piotrowski Stanisław
6) członek zarządu Rymarczyk Wawrzyn
7) „ „ Węgrowski Franciszek
8) komendant Pawlinki Józef

Komisja Rewizyjna:
1) przewodniczący Wagner Józet
2) czł. kom. rew. Pawlik Jan
3) „ „ „ Augustyniak Józef

Zarząd Placówki Inowrocław, wybrany na rocznym walnym zebraniu 31 stycznia 1937 r.
1) prezes Kowalski Stanisław
2) v. prezes Sikora Stanisław
3) sekretarz Siemianowski Jan
4) skarbnik Adamski Ludwik
5) członek zarz. Ziółkowski Stanisław
6) „ „ Napierała Walenty
7) komendant Komorowski Leon

Zarząd Placówki w Ozorkowie, wybrany na walnym zebraniu 10 stycznia 1937 r.
1) prezes Ambrożko Franciszek — Ozorków, Legionów 7
2) wiceprezes Bąk Leon -- zam. w Łęczycy, ul. Ozorkowska 12
3) sekretarz Filipiak Kazimierz—Łęczyca, Ozorkowskie Przedm. 3
4) skarbnik Gozliny Zygmunt — Ozorków, Średnia 6
5) członek zarz. Chmara Lucjan — majątek Piaskowice
6) „ „ Palkiewicz Michał — Ambrożew-Leśmierz
7) „ „ Błaszczyk Władysław—Łęczyca, Ozorkowska 33

Komisja Rewizyjna.
1) przewodn. Stasiński Bolesław — Zgierz, Sienkiewicza 43
2) członek Majewski Antoni Leśmierz
3) „ Borszyński Stanisław — Ozorków, Średnia 6

Zarząd Placówki w Knurowie, wybrany na walnym zebraniu 10 stycznia 1937 r.
1) prezes Kwiotek Józef, Knurów, Dyr. Kopalń Skarb.
2) wiceprezes Nowaczyński Stanisław — Knurów
3) sekretarz Stachowiak Antoni Knurów, ul. Wilsona
4) zast. sekret. Barańczyk Paweł — Przyszowice
5) skarbnik Jeglorz Piotr — Gierałtowice, ul. Raczka

Komisja Rewizyjna:
1) przewodniczący Bijak Jan — Knurów
2) członek Suszka Józef — Knurów
3) „ Wenica Karol — Knurów

Zarząd Placówki w Łucku, Wybrany na walnym zebraiu 17 stycznia 1937 r,
1) prezes Czarkowski Jan
2) wiceprezes Sulewski Władysław
3) sekretarz Salwet Karol
4) skarbnik Lewandowski Jan
5) członek Szewczyk Miehał

Zarząd Placówki Włodzimierz, wybrany na walnym zebraniu 7 lutego 1937 r.
1) prezes Pszczółkowski Konstanty — ul. Konst. 17 Marca 10
2) wiceprezes Kasperek Antoni — ul. Al. 11 Listopada 39.
3) sekretarz Makowski Stanisław — ul. Artyleryjska 29.
4) skarbnik Weiman Leon — zam. w Starostwie Powiatowym

Członkowie Zarządu:
5) Cukrowski Franciszek
6) Gąsior Marcin
7) Sujkowski Bronisław

Komisja Rewizyjna:
1) przewodniczący Stanisławski Jan — zam. w Starostwie Pow.
2) zast. przewod. Cząstkowski Jan — zam. ul. Owadeńska 27.
3) członek kom. rew. Wiśniewski Andrzej — zam. 27 p. a. l.
4) „ „ „ Bogusz Jan — zam. kol. Zamosty, gm. Werba.

Zarząd Placówki Poznań, wybrany na walnym zebraniu 2 lutego 1937 r.
1) prezes — Springer Kazimierz
2) wiceprezes — Alankiewicz Feliks
3) sekretarz — Dolata Franciszek
4) zast. sekret. — Heller Witosław
5) skarbnik — Szypulski Andrzej
6) komendant — Nowak Stanisław
7) członek zarz. — Krawczyk Stanisław
8) „ „ — Rymorz Paweł

Zarząd Placówki Gdynia, wybrany na walnym zebraniu 10 stycznia 1937 r.

1) prezes — Elżanowski Zygmunt
2) wiceprezes — Medyka Jan
3) sekretarz — Kubik Stefan
4) skarbnik — Jencrowicz Władysław
5) zast. skarb. — Szeller Józef
6) członek zarz. — Sokolewski Kazimierz
7) „ „ — Drewniak Ignacy

Komisja Rewizyjna:

1) przewodniczący — Nieczuła-Ihnatowicz
2) członek kom. rew. — Zgórecki Stanisław
3) „ „ „ — Balcerowicz Ludwik

Zarzad Placówki w Turce n/Stryjem, wybrany na walnym zebraniu 4 lutego 1937 r.

1) prezes — Drobik Franciszek
2) wiceprezes — Swisterski Michał
3) sekretarz — Chimiak Józef
4) skarbnik — Senyczek Józef
5) członek zarz. — Hałas Franciszek
6) „ „ — Matie Michał
7) „ „ — Kozłowski Władysław

Komisja Rewizyjna:

1) przewodniczący — Dutkiewiczówna Olimpia
2) członek kom. rew. — Jawor Antoni
3) „ „ „ — Dulniawka Mikołaj

Zarzad Placówki w Borysławiu, wybrany na zebraniu organizacyjnym 14 lutego 1937 r.

1) prezes Szubryt Stanisław — zam. ul. Młyńska 19
2) wiceprezes Littman Rubin — „ „ Kopalniana 3.
3) „ Majchrowicz Karol zam. ul. Kościuszki 172
4) sekretarz Najdek Szymon — zam. ul. Hołówki 77
5) zast. sekret. Bachowski Jerzy — zam. ul. Kopalnia »Zofia«
6) skarbnik Czupka Józef — zam. ul. Las Szlachecki 12
7) członek zarz. Wolf Feiwel — zam. ul. Gen. Zielińskiego 80
8) „ „ Frydel Alojzy — zam. ul. Hołówki 63.
9) „ „ Koszela Stanisław — zam. ul. Graniczna 6
10) zastępca czł. zarz. Piróg Tomasz—zam. ul. Ks. Ścigiennego 19
11) „ „ „ Fostyk Julian—zam. ul. Bobrowskiego 45

Komisja rewizyjna:

1) przewodniczączy Dichter Herman — zam. ul. Kościuszki 20
2) członek kom. rew. Rykała Jan — zam. ul. Kościuszki 162
3) „ „ „ Borek Michal — zam. ul. Chatki 33
4) zast. członka Weiss Marek — zam. ul. Kościuszki 26

Poszukiwanie kolegów i przełożonych

1. Rumsza płk., b, d-ca 5-tej dywizji Syberyjskiej.
2. Bolechowski, major ze Sztabu Nacz. D-twa W. P. na Syberii
3. Czapla Jan, major, przedstawiciel W. P. na Syberii w arm. Kołczaka.
4. Rutkowski porucznik ze Sztabu Nacz. D-twa W. P. na Syberii.
5. Marmurowicz, ppor. b. d-ca 3 sekcji 5 komp. 5 p. s. p.

Wszyscy wyżej wymienieni proszeni są o podanie swych adresów na łamach »Błękitnego Weterana«.

Uroczystość placówki w Gdyni

Staraniem Zarządu Placówki Gdynia, odbył się w dniu 7.II 1973 w salach Stowarzyszenia przy Klubie Polsko-Francuskim

TRADYCYJNY PORANEK

W pięknie udekorowanej Sali flagami i portretami Dostojników Państwowych punktualnie o godzinie 11-tej zasiedli Konsul Rzeczypospolitej Francuskiej p. Kowicz Gauthier, pp.: J. Ceste, A Certousa, Amidieu du Clos i wielu innych z kolonii Polsko-Francuskiej.

Kolega Prezes Elżanowski witając przybyłych sympatycznych gości i podając cel dla którego urządzono taki poranek w miejsce tradycyjnego opłatka, wniósł toast na cześć najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i kochanego Marszałka Rydza-Smigłego.

Następnie wyrażając radość z powodu przybycia gości Francuzów na czele z p. Konsulem wniósł toast na cześć Rzeczypospolitej Francuskiej. Na to p. Konsul Kowicz-Gautkier w dłuższem przemówieniu podkreślił gorąco przyjaźń Polsko-Francuską i jest szczęśliwy, że znalazł się w gronie byłych Wojskowych Weteranów z Francji, z którymi sam będąc wojskowym miał dużo styczności.

Pozatem cieszy Go to bardzo, że to jego pierwsze tak serdeczne i koleżeńskie spotkanie nastąpiło właśnie w Gdyni w tej chlubie całej Polski, do której zajęcia i rozwoju także przysłużyli się Francuzi.

Życząc Placówce rozwoju, pragnie by to zbliżenie było stałem kontaktem do wzajemnej wymiany myśli. Po przemówieniu wnosi toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Rzeczypospolitej Francuskiej.

Zgromadzeni jednogłośnie i chóralnie trzykrotnie powtórzyli.

Nastąpił skromny poczęstunek, który w harmonijnym nastroju wśród toastów i wspólnej pogawędki przeciągnął się do godziny 5 po południu.

To też słusznie jeden z gości P. O. W. podkreślił, że po raz pierwszy spotyka się w tak serdecznym gronie, że to niemożna nazwać inaczej jak poranek rodzinny, bo nie widać żadnych różnic wszyscy ze wszystkimi wspólnie gawędzą przypominają sobie minione lata wspólne przeżycia frontowe, a nad wszystkimi tak serdecznie górója udziela rad i wskazówek Pan Konsul, że doprawdy brak mu na określenie słów. Na tą wzajemną miłość koleżeńską i na cześć Zarządu



Uroczystość Placówki Gdynia

Placówki za tak wspaniałe zorganizowanie Poranka kończy toastem Niech nam żyją«.

Nadmienić wypada, że p. Konsul pozostał do końca i interesował się prawie że każdym z kolegów, gdzie był w jakim pułku i t. d. a następnie podziwiał wspaniały dyplom weryfikacyjny wydawany przez Zarząd Główny informując się kto i za co takowy może otrzymać

Na zakończenie nastąpiło wspólne zdjęcie, którego reprodukcję zamieszczamy.

Za tak żywe zainteresowanie się Placówką przez tutejszą Kolonię-Francuską na czele z Panem Wicekomisarzem Szaniawskim, należy się najserdeczniejsze podziękowanie, tem więcej, za bezinteresowne udzielanie wspaniałej salki na wszystkie zebrania Placówki przez Zarząd Klubu Polsko-Francuskiego.

Sprawozdanie prezesa Placówki Poznań za rok 1936, wygłoszone na Walnym Zebraniu Placówki przez Kol. Nowickiego.



2-ga nagroda zdobyta przez Placówkę Poznań

Działalność Zarządu Placówki szła po linii przepisów statutotowych, t. j. pielęgnowania tradycji Armii Polskiej we Francjii i niesienia pomocy moralnej i materialnej swym członkom, szczególnie tym, którzy pozostają bez pracy. Liczebność członków Placówki pozostała mniejwięcej na tym samym poziomie, jak w roku ubiegłym. W Poznaniu jest wprawdzie jeszcze znaczna ilość niezrzeszonych kolegów naszych oraz należących do innych, pokrewnych nam Organicyj, przypuszczać jednak należy, że koledzy ci, z którymi łączy nas wspólna ideologia byłych żołnierzy błękitnych, przystąpią do nas po skonsolidowaniu się organizacyj kombatanckich oraz udzieleniu Stowarzyszeniu naszemu prawa noszenia munduru błękitnego.

Przystępując do zobrazowania naszych prac w poszczególnych kierunkach, nadmienić pragnę, że jako jedno z najważniejszych zadań Zarząd Placówki uważał niesienie pomocy kolegom bezrobotnym. Nie mając niestety możności postarać się o stałe zatrudnienie dla wymienionych kolegów, wytężyliśmy w tym roku nasze starania w kierunku zatrudnienia jak największej liczby kolegów bezrobotnych szczególnie przy pracach sezonowych, co nam się przy wydatnej pomocy obecnego prezesa Okręgu kolegi Dr. Stanisława Hryniewieckiego też udało. W okresie Świąt Wielkanocnych urządziliśmy dla naszych kolegów bezrobotnych Święcone, obdarowując 60 z nich bonami żywnościowymi po 4 zł., a podczas uroczystości Gwiazdkowej w dniu 22 grudnia, 1936 roku otrzymało 50 kolegów bony żywnościowe tej samej wartości poza tym mogliśmy obdarować kilku członków oraz dzieci, wdowy i sieroty po naszych weteranach naturaliami. Dużą ulgę dla naszych kolegów bezrobotnych stanowi urządzona pod koniec 1936 roku w Poznaniu z inicjatywy prezesa Zarządu Głównego Federacji P.Z.O.O. p. generała Dr. Romana Góreckiego, a pozostająca pod zarządem tutejszej Federacji Grodzkiej gospoda przy Alejach Marcinkowskiego 1' a w której jak dotąd, 11 członków naszej Placówki korzysta codziennie z bezpłatnych, posilnych obiadów. Ostatnio odnieśliśmy się do Federacji Grodzkiej z umotywowanym wnioskiem o podwyższenie nam ilości bonów obiadowych, jednak dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

W poszczególnych wypadkach, w miarę posiadania środków pieniężnych, udzielaliśmy kolegom naszym także zapomóg zwrotnych i bezzwrotnych z kasy placówki i popieraliśmy wszelkie ich wnioski o uzyskanie pracy.

Z działalności reprezentacyjnej wymienić mi wypada w pierwszej linii udział naszej Placówki w Zjeździe Koleżeńskim we Lwowie, przy czym koszty wysłania pocztu sztandarowego w sumie 100 zł. pokryliśmy całkowicie z sum zebranych w poszczególnych instytucjach miejscowych.

Udział naszej Ptacówki w zorganizowanym przez Federację tutejszą apelu kombatanckim był bardzo liczny; zebrało się nas bowiem blisko 150 członków. Przy tej sposobności pragnę podkreślić, że współpraca nasza z Federacją była wogóle wybitna.

Jako jedno z najważniejszych wydarzeń w roku ubiegłym było zdobycie na zawodach strzeleckich zorganizowanych przez Federację II nagrody. t. j. puharu ufundowanego przez prezydenta miasta Poznania p. pułk. Erwina Więckowskiego. Wysiłek i zasługa naszego zespołu w osobach kolegów Alankiewicza, Kapturzaka, Bartkowiaka Turgułły i Mizery będą zrozumiałe, jeżeli wyjaśnię, że w strzelaniu tym wzięło udział 39 najlepszych zespołów z terenu miasta Poznania. Zdobycie zatem II nagrody uważać należy za wielki sukces, a uroczystość wręczenia pucharu i dyplomu naszemu zespołowi w Pałacu Działyńskich przez p. Wojewodę Poznańskiego pułk. Maruszewskiego, pozostanie uczestnikom tejże uroczystości na długo w miłej pamięci. Dzięki niestrudzonej inicjatywie kolegi Alankiewicza w dziedzinie strzelectwa, wzięliśmy wybitny udział w konkursie strzelania sportowego na terenie miasta Poznania. Placówka nasza brała także udział we wszystkich uroczystościach państwowych przy czym nasz poczet sztandarowy reprezentował zawsze godnie naszą Organizację.

Przechodząc do prac wewnętrznych, wypada mi nadmienić, że wszystkie doręczone nam przez członków Placówki wnioski o nadanie odznaczenia Niepodległościowego kierowaliśmy do Zarządu Głównego, który po odpowiednim opracowaniu i przepisaniu tychże wniosków kierował je do kapituły. Według posiadanych przez nas informacyj, czynione są wszelkie starania, aby nadanie odznaczeń tych nastąpiło już w dniu 19 marca 1937 roku. Liczne grono naszych członków uzyskało za pośrednictwem Zarządu Głównego medale francuskie »Interallie« i »Commemorative«, a ponad 200 wniosków członków naszej Organizacji o nadanie francuskiego orderu »Croix de Combatant« znajduje się już u odnośnych władz w Paryżu.

W roku bieżącym zapoczątkowaliśmy weryfikację członków i pierwsze wnioski tego rodzaju zostały już skierowane do Zarządu Głównego.

Na Zebraniach Plenarnych Placówki mieliśmy szereg wykładów z różnych aktualnych dziedzin. Dbaliśmy także o propagandę naszej Organizacji, umieszczając szereg artykułów w naszym organie związkowym »Błękitny Weteran« i utrzymując kontakt z prasą miejscową.

Dużo kłopotu sprawiła nam w roku ubiegłym nasza Świetlica. Lokalny Komitet wstrzymał bowiem nam, jak i kilku innym organizacjom w kwietniu 1936 r. zasiki miesięczne bez uprzedniego uwiadomienia. Zarząd Placówki, chcąc Świetlicę nadal utrzymać, zniewolony był pokrywać koszty utrzymania jej z kasy Placówki, co przyczyniło się do znacznego obniżenia naszych funduszów. Dzięki jednak staraniom kol. prezesa Okręgu Dr. Hryniewieckiego, uzyskaliśmy na wniosek nasz już częściowe pokrycie wyłożonych sum, a o dalszą subwencję na ten cel czynimy starania.

Gospodarkę finansową prowadziliśmy bardzo oględnie, ograniczając wydatki do minimum, to też przechodzimy na rok bieżący z pewną nadwyżką, która po otrzymaniu spodziewanej subwencji z Lokalnego Komitetu, się powiększy. Nie wypada mi pominąć udzielanej bezinteresownie pomocy lekarskiej naszym członkom przez prezesa Okręgu Dr. Hryniewieckiego oraz pomocy prawnej przez mecenasa Lańcuckiego.

Pragnąłbym jeszcze zaapelować do kolegów o liczniejsze abonowanie naszego organu związkowego »Błękitny Weteran«, do czego zresztą jesteśmy zobowiązani uchwałą ostatniego Zjazdu we Lwowie, a pomijając to, podkreślić należy, że wspomniany »Błękitny Weteran« jest informatorem o naszym życiu organizacyjnym i łącznikiem wewnętrznym. Zresztą znalazł on w sferach kompetentnych poza naszą Organizacją pełne uznanie i poparcie, to też winniśmy go jako członkowie wszelkiemi siłami podtrzymać. Zwracam się do kolegów z gorącym apelem, aby w obecnej kadencji przystąpili również do masowej weryfikacji. Ułatwi to ścisłe i wszechstronne zewidencjonowanie wszystkich członków w poszczególnych jednostkach naszej Organizacji, bowiem Zarząd Główny po zweryfikowaniu członka przy pomocy wyciągu z Archiwum Wojskowego, przesyła z trzech arkuszy jeden do odnośnego Okręgu, a drugi do danej Placówki.

Na zakończenie mego sprawozdania poczuwam się do miłego obowiązku podziękować wszystkim kolegom za okazane zainteresowanie naszymi Zebraniami Plenarnymi i rzeczowe oraz poważne obrady na tychże zebraniach, jak również popieranie poczynań Zarządu Placówki, a kolegom z Zarządu Placówki za wydatną pomoc w pracach dla dobra naszych kolegów i rozwoju naszej Organizacji.

Sprawozdanie z działalności Placówki Poznań — Żabikowo.

Życie organizacyjne wśród był. kombatantów na terenie tutejszym w latach ubiegłych nie poszło tym torem, jakim iść powinno. Istniały tu różne Towarzystwa i Związki był. wojskowych, lecz zabarwione życiem politycznym, toczyły między sobą ustawiczne boje o palmę pierwszeństwa. Nikt nie starał się o tego, który najwięcej przelewał swoją krew i nadstawiał życie w obronie całości granic naszej Ojczyzny. To też skutki tego zaniedbania odczuwają tut. b. kombatanci i odczuwać je będą jeszcze długo. Zmieniło się cośkolwiek z chwilą utworzenia Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. r. 1914/19 do którego szeregów garnęła się brać z walk niepodległościowych wszelkich odcieni jak powstańcy wielkopolscy, P. O. W., Straż Ludowa oraz nasi b. kombatanci z armii błękitnej.

Jednak i tu okazał się brak ducha, chęci do pracy, ideowości i tej inicjatywy walki o polepszenie bytu tego, który znaczył najwięcej swą krwią pola walk na wszystkich frontach Rzeczypospolitej. A już całkiem na szary koniec zepchnięto naszą brać błękitną, tych najwięcej zasłużonych, którzy jako pierwsi rzec można — bo od roku 1915 na polach walki we Francji swą krew przelewali za przyszłą Polskę.

To też z zadowoleniem przyjęli Koledzy wiadomość o utworzeniu w Poznaniu Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej we Francji. Zorganizowani dotychczas w Kole Weteranów Powstań Narodowych Poznań-Żabikowo, dzięki inicjatywie Kolegi Jana Górki zwołaliśmy na dzień 4 marca 1933 r. pierwsze zebranie organizacyjne celem utworzenia własnej placówki. Pod przewodnictwem Kol. Bolesława Guzika i Członka Zarządu Okręgu Kol. Szypulskiego toczyły się spokojne i rzeczowe obrady. Na zebranie to przybyło 25 b. kombatantów błękitnych, którzy z zainteresowaniem wysłuchali przemówień delegatów Stowarzyszenia. Po zaznajomieniu się z statutem wybrano tymczasowy zarząd placówki z znanych i zaprawionych w pracy organizacyjnej Kolegów w następującym składzie:

Prezes. Kubiak Wawrzyn	Zast. Prezesa· Rybarczyk Wawrzyn
Sekretarz: Mansfeld Jakob	zast. sekr. Chałupka Stefan
Skarbnik· Pniewski Józef	Komendat. Pawlicki Jozef.

Zarząd placówki odbył w następstwie dalsze zebrania, na których rozważano sposoby przystąpienia do wykonania działalności określonej statutem Stowarzyszenia — przedewszystkiem odnośnie starań w zakresie ulżenia doli bezrobotnym członkom. Również poczyniono kroki w przedmiocie uzyskania odznaczeń tak za udział w walkach we Francji jak i niepodległościowych

Na następnym zebraniu już poczyniono w składzie Zarządu placówki pewne zmiany a to na stanowisku sekretarza, które objął zastępca sekretarza kol. Chałupka, który dysponuje więcej wolnym od zajęć służbowych czasem.

Trzecie z rzędu zebranie odbyło się pod hasłem fundacji własnego sztandaru. Wybrano odpowiednią komisję, której zlecono rozpatrzeć możliwości wykonania uchwały i zebrania odpowiednich funduszów na zakup sztandaru.

Zarząd placówki oceniając ważność zjazdów organizacyjnych, zawsze wysyłał swych delegatów czy to do Poznania, Równego jak i na zjazd walny. Celem zasilenia kasy zorganizowano zabawę w ogrodzie oraz taneczną na sali, a koleżeńskość i wyrobienie organizacyjne placówki podziwiały inne organizację, gdy placówka nasza licząca 25 członków płatnych, urządza w dniu 15.8.35 wspaniałą uroczystość poświęcenia własnego sztandaru ufundowanego kosztem 600 złotych.

Walne zebranie w dniu 2 lutego 1935 w ocenie położonych zasług przez dotychczasowych członków Zarządu placówki pozostawiają ich na miejscu z wyjątkiem małych zmian na stanowiskach.

Nowy Zarząd przeprowadza ewidencję członków, którzy aczkolwiek posiadają wszelkie warunki do otrzymania odznaczeń niepodległościowych niemniej mimo, iż w swoim czasie odpowiednie kwestionariusze składali, odznaczeń tych nie otrzymali, Przygotowano odpowiednie wnioski i wysłano je do Kapituły Odznaczeń Niepodległościowych celem przyznania im odznacześ przy okazji ponownego otwarcia Kapituły.

Przygotowano i wysłano również wnioski o przynależne im odznaczenia Francuskie.

Mając swój własny sztandar, placówka bierze udział we wszystkich uroczystościach narodowych i państwowych.

Przeprowadzono szereg starań w przedsiębiorstwach prywatnych jak i państwowych w sprawie bezrobotnych członków celem udostępnienia im doraźnej jak i stałej pracy. Troską też Zarządu było, obdarzyć ich rodziny z okazii świąt Wielkiejnocy oraz gwiazdki odpowiedniemi darami w postaci artykułów żywnościowych względnie datków pieniężnych.

Tak więc placówka nasza rozwija się i krzepnie w sobie ku pożytkowi Narodu i Państwa i krzewi w swych członkach wielkie przywiązanie i mocną wiarę w dobrą przyszłość Polski — wspomaga, łączy i cementuje silną spojnię wśród b. kombatantów sławnej Armii Polskiej we Francji, a to celem wywalczenia im tych praw w odroczonej Ojczyźnie, jakie im się z tytułu przelanej krwi i ofiar na ołtarzu ojczyzny złożonych — słusznie należą.

Z Sierpca

Placówka Sierpc została założona w sierpniu 1936 r. przy udziale 12 członków.

W krótkim czasie członkowie zaczęli napływać. Odbyły się trzy walne zebrania. Tak mało z tego powodu, że członkowie rozsiani są w powiecie, a nawet sąsiednich oddalonych od siedziby zarządu placówki około 12 — 16 klm. drogi.

Zarząd placówki uporządkował grób kolegi Mierzwy, który poległ w 1919 r. i był pochowany na miejscowym cmentarzu, lecz z grobu zaledwie był ślad. Czapki zakupiło 30 członków, dwóch kompletne mundury. Placówka wysłała 2 delegatów na Walny Zjazd do Lwowa we wrześniu 1936 r. Pierwszy raz 11 listopada wystąpiła placówka publicznie podczas uroczystości.

W dniu 31 grudnia urządzono bal, na którym zarobiono kilkadziesiąt złotych. Pieniądze te zarząd przechował na wypadek jakiej potrzeby jak ewentualny pogrzeb członka placówki.

Opłat wpisowego i składek miesięcznych na rzecz Okręgu i Zarządu Głównego Placówka wpłaciła 48 zł. 50 gr. W styczniu 1937 r. ewidencja przedstawia 47 członków. Z tej liczby zaledwie 15 opłaca składki miesięczne i to nieregularnie, reszta to ludzie biedni, bezrobotni, którzy płacić nie mogą.

Dla tych biednych Zarząd postanowił kupić czapki, aby na 3 maja mogli wystąpić wszyscy umundurowani.

Planów ustalonych do dalszej pracy zarząd placówki nie posiada jeszcze, chyba, że wyłonią się jeszcze jakie okoliczności.

Walne zebranie zarząd postanowił zwołać w lutym.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

W dniu 8 listopada 1936 r. zostały przeprowadzone zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Śląskiego i o nagrody przechodnie fundacji prezydenta miasta Katowic p. dr. Adama Kocura i Okręgu Śląskiego z konkurencji B. Z. Kraj 9 na odległość 50 metrów do tarcz olimpijskich z broni małokalibrowej na strzelnicy P. W. W. F. w Chorzowie.

Zawody obejmowały strzelania zespołowe i indywidualne.

Zawody zainaugurował strzałem honorowym prezes Okr. Śl. Stow. dyrektor Głównej Kasy Miejskiej p. Zagoła Stanisław.

Do zawodów stanęły zespoły po 5 ludzi z 22 placówek. Wyniki były na ogół zadawalające.

Po obliczeniu poszczególnych tarcz komisja sędziowska ogłosiła następujące wyniki: pierwsze miejsce zajęła Placówka Katowicka zdobywając mistrzostwo Okręgu i I nagrodę przechodnią stanowiącą odlew Marszałka Piłsudskiego fundacji prezydenta m. dr. Adama Kocura.

II miejsce zdobyła Placówka Ruda śl. zdobywając drugą nagrodę wędrowną w postaci puharu, który poprzednio był w posiadaniu Placówki Chorzowskiej.

W konkurencji indywidualnej najlepszy wynik osiągnął kolega Cieśla Józef z Placówki Katowickiej zdobywając nagrodę, stanowiącą złoty zegarek fundacii Zarządu Okręg. II miejsce zdobył kolega Górka Antoni z Placówki Katowickiej. III miejsce zdobył kolega Brachmański z Placówki Ruda śl.

Zespołową nagrodę I zdobył zespół w składzie kolegów: Cieśli, Górki, Zaworki, Przybyły i Kałuży. II zespół w składzie kolegów: Arbtera, Brachmańskiego, Gordały, Kokota i Zembala.

Zawodami kierował komendant Okręgu ppor. rez. Zając Leopold

Sprawozdanie roczne prezesa Placówki Zbąszyń za czas od 12.I 36 do 7.II 1937 r.

Placówka liczy obecnie 51 członków to znaczy, że w okresie sprawozdawczym byliśmy zmuszeni z naszego grona skreślić 15 kolegów a to ze względu na to, że prócz jednego zebrania na którem się do naszej placówki zapisali żadnego czynnego udziału w życiu placówki nie brali i też żadnych składek pomimo upomnienia nie uiścili. Prócz tego ubyło nam trzech kolegów z powodu przeniesienia na inne miejsce służbowe, a przybyło nam w roku sprawozdawczym trzech kolegów.

Obecnie placówka składa się z kolegów zgranych i chętnych do pracy pomimo, że posiadamy kilku kolegów bezrobotnych, którzy składek opłacać nie są wstanie, to jednakże i oni są chętni i biorą czynny udział w życiu placówki. Zebrań plenarnych odbyło się 9, zarządowych 6 i jedno nadzwyczajne połączone z wieczornicą gwiazdkową oraz jedno zebranie w Wojciechowie połączone z wycieczką. Zebranie to odbyło się w zagrodzie u kolegi Szarłaty, który wraz z żoną nas mile przyjęli i suto ugościli tak, że kolegom biorącym udział w tej wycieczce pozostanie ona w miłej pamięci. Drugą rocznicę założenia tutejszej placówki uczciliśmy skromnym wieczorkiem koleżeńskim połączonym ze śpiewem i pogawędką żołnierską. Przeciętny udział kolegów w zebraniach był około 40%. Prócz zebrań i imprez urządzonych przez placówkę braliśmy czynny udział we wszystkich uroczystościach narodowych jak i kościelnych.

W dniu 26.IV 1936 r. wysłaliśmy poczet sztandarowy z okazji poświęcenia sztandaru do bratniej placówki w Częstochowie. Zaś 12.V 1936 r. braliśmy gremialny udział w nabożeństwie jak i w akademii żałobnej z okazji pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nabożeństwo i akademia urządzona została staraniem wszystkich organizacji społecznych miasta Zbąszynia—więc i naszem.

W dniu 7.III brali nasi delegaci udział w dorocznym zjeździe delegatów okręgu poznańskiego i to koledzy: Rybarczyk, Bartecki, Kurasiński i Andersz. W walnem zjeździe delegatów w dniach 13 i 14.9 1936 we Lwowie reprezentowali naszą placówkę koledzy Zieliński i Mrozkowiak. Również jak w ubiegłym roku braliśmy udział w strzelaniu o mistrzostwo miasta Zbąszynia, lecz tym razem nie poszczęściło się nam bo z drugiego miejsca, które w ubiegłem zajęliśmy spadliśmy w tym roku na piąte. Tłumaczy się to tym, że wszystkie organizacje, które w konkursie tym brały udział posiadają swoje karabinki i uprawiają regularne ćwiczenia w strzelaniu a my z braku funduszy specjalnego sportu w strzelaniu uprawiać nie możemy.



Placówka Poznań — Żabikowo
zebrana z okazji Walnego Zjazdu.

Wypada mi także nadmienić, że w dniu 1.11 jak ubiegłego roku złożyliśmy wieńce na dwuch grobach poległych powstańców na tutejszym cmentarzu.

Jak w roku ubiegłym tak i w tym roku nie zapomnieliśmy o naszych kolegach bezrobotnych i urządziliśmy w dniu 23.12 zebranie koleżeńskie z tradycyjnym łamaniem opłatka, przy której to sposobności z dobrowolnego opodatkowania się kolegów obdarowaliśmy ich w najpotrzebniejsze środki żywnościowe na święta Bożego Narodzenia. Również zarząd interweniował kilkakrotnie tak w Starostwie jak i u p. burmistrza oraz władz kolejowych w sprawie zatrudnienia naszych bezrobotnych.

Stan kasy w tym roku jest dodatni pomimo, że kilku kolegów nie wywiązało się z zobowiązania własnego z 7 kwietnia 1935 r. i zalega jeszcze z datkami na sztandar. Pomimo to zdołaliśmy swoje długi w zupełności uregulować tak, że przyszły rok rozpoczyna się dla placówki bez długów.

Echa pobytu Książęcej pary holenderskiej w Krynicy

Narz Kolega z placówki Poznań p. Scheller z okazji pobytu książęcej pary holenderskiej w Krynicy przesłał na ręce Ich Królewskich Wysokości pismo o treści następującej:

„W imieniu własnem i rodaków zrzeszonych w Towarzystwie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, przebywających w latach 1916 - 1918 w szlachetnym Kraju Ich Królewskiej Wysokości, gdzie doznaliśmy szczerego i gościnnego przytułku jako synowie naszej ówczas znękanej Ojczyzny, witamy dziś z całego serca Najjaśniejszą Parę Królewską w naszej Wolnej i Niepodległej Ojczyźnie. Oby Bóg Wszechmocny darzył, Ich Wysokość Królewską długiem życiem i na przyszłość szczęśliwem kierowaniem szlachetnym Narodem Holenderskim oraz czuli się w Polsce jak we własnym Kraju.

Weteran byłej Armii Polskiej we Francji
(—) Michał Scheller
Poznań, ul. Sienna 11.

W odpowiedzi na powyższe Kolega Scheller otrzymał podziękowanie o treści jak niżej:

Seiner Königlichen Hoheit Prinz Bernhard der Niederlande Prinz zur Lippe-Biesterfeld hat mich beauftragt Ihnen für Ihr freundliches Schreiben im Namen einiger Landsleuite, I. K. H. Prinzessin Juliana und S. K. H. anlässlich Ihres Aufenthalts in Krynica übersandt zu danken.

Der Privat Secretär S. K. H. Prinz
Bernhard der Wiederlande
podpis (—) nieczytelny



Rodzina holenderska
zdjęcie p. Schellera.

Z żałobnej karty



Ś. p. Antoni Skupiński

Ś. p. Kolega, członek naszej Placówki **Antoni Skupiński** — był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej — szczerym i aktywnym członkiem organizacji.

13 lipca 1918 roku, jako ochotnik wstąpił do Armii Polskiej we Francji do 3 p. instrukcyjnego 3 dywizji piechoty.

Po przyjeździe do Polski w 1919 r. bierze czynny udział w bitwach na froncie bolszewickim.

Po zwolnieniu, jako rolnik i społecznik pracuje organizacyjnie. — Posiadał szereg odznaczeń niepodległościowych. Dłuższa choroba, jako wynik trudów wojennych, powołała Go do grona zmarłych bojowników o wolność.

Cześć Jego Pamięci zmarł dn. 25 września 1936 r.

W pogrzebie wzięły udział liczne poczty sztandarowe organizacyj wojskowych.



Ś. p. Jan Tymczyj

Dnia 23 stycznia 1937 roku zmarł ś. p. Weteran Kolega Tymczyj Jan, jeden z pierwszych członków Placówki Buczacz, który osierocił żonę i siedmioro dzieci.

Pracował ideowo dla dobra Stowarzyszenia na terenie tutejszej. Placówki i sumiennie spełniał swoje obowiązki jako kolega i członek.

Tutejsza placówka po stracie ś. p. Kolegi Tymczyja Jana uczciła pamięć nieodżałowanego Towarzysza Broni.

Żegnaj nam Kolego Weteranie, Cześć twej pamięci.



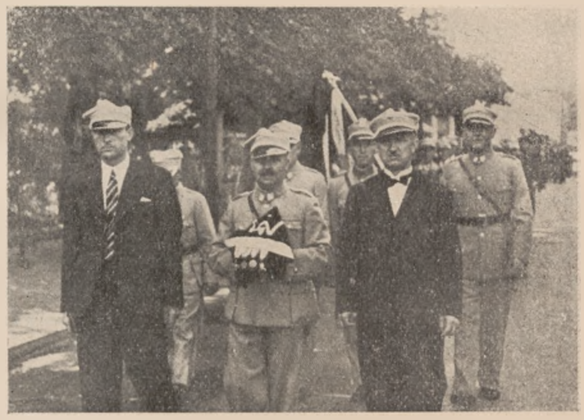
Ś. p. Siwoń Jozef

Dnia 16 lipca 1936 r. zmarł członek Placówki Rybnik kolega Siwoń Józef, z zawodu kolejarz.

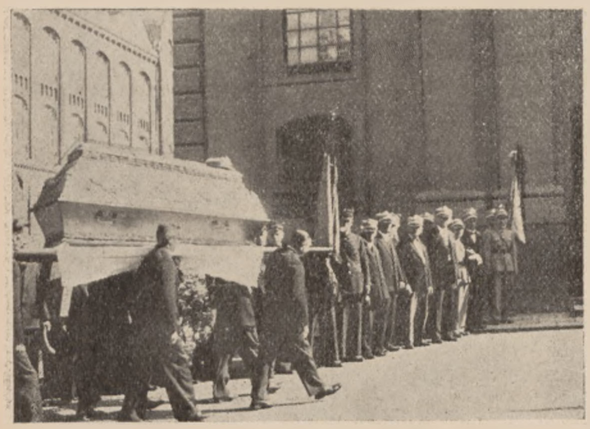
Wcielony w młodym wieku w szeregi armii zaborczej dostaje się do niewoli 20.VII 1916 r. na froncie francuskim i wstępuje do Armii Polskiej we Francji z obozu Le Puy. Przydzielony do 3 p. art. pol. bierze udział w walkach na froncie bolszewickim i przy oswobodzeniu Pomorza oraz w III powstaniu śląskim.

Zmarły był członkiem Zw. Powstańców Śląskich P. O. W., Ligi Morskiej i L. O. P. P. Odznaczony Krzyżem Śląskim, medalem za wojnę i inn.

W pogrzebie ś. p. Siwonia wzięły udział liczne organizacje ze sztandarami.



Pogrzeb ś. p. Siwonia



Za trumną ś. p. Siwonia Józefa postępują zwarte szeregi Weteranów!



Drukarnia i Introligatornia »JAŚMINA« Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 6-49-66.